Nr 154. Kraków, 10 Lipca — Sobota. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 9 lipca.

Stan ludu moralny i materyalny stanowi dziś dla nas podstawę naszych prac organicznych, i nie trzeba bowiem na to wcale być socyalistą, aby na pierwszym stawiać planie organizacyę społeczną i dobrobyt przeważnej większości narodu. Z jakichkolwiek zaś przyczyn za granicą sprawa ta postawioną została niby w sprzeczności z zasadami konserwatywnemi, to jednak na niej opiera się budowa całego społeczeństwa i na zaszczyt naszych konserwatystów godzi się przypomnieć, że przestrzegając pierwej przed zbyt porywczemi reformami, sami postawili tę sprawę na porządek dzienny, a wołania o zespolenie się z ludem z ich wyszły obozu. Jeżeli teraz spotykamy co chwila i wszędzie występującą sprawę socyalną, nie ma w tem nic dziwnego, jest to bowiem tylko dowodem dezorganizacyi społecznej, będącej następstwem całego szeregu pojęć wcielonych w ustawodawcze stosunki całego cywilizowanego świata. Poprzednio kwestye socyalne nie mogły występować z taką siłą i ciągłością, gdyż stosunki klas różnych były uregulowane, znajdowały w sobie pewien punkt oparcia i równowagi; źle czy dobrze w każdym razie łączyły one ludzi i stanowiły tamę dość silną do utrwalenia stanu rzeczy przez długi wieków szereg. Dziś przeciwnie społeczeństwo zostało rozbite, postawiono przeciw sobie żywioły, dając im za podstawę wzajemną nieufność, i nakazując im patrzeć na własny interes, który zostawać ma w sprzeczności z interesem reszty ludności. Na takim gruncie rozróść się musiał egoizm, musiało zaginąć poczucie powszechnego dobra, a w naturalnem następstwie sąd o potrzebach ogólnych wypada jednostronnie, nie jest ożywiony głębokiem przejęciem miłości bliźniego i miłości ojczyzny, zkąd wyrodziły się koniecznie wszelkie sprzeczności i skrzywienia, jakie dostrzegamy we wszystkich niemal społeczeństwach.

Napróżno też szukalibyśmy jedności narodowej tam, gdzie ideał ustroju społecznego zupełnie inaczej pojmowany; zkądby się nawet wziąć mogła zgodność poglądów na potrzeby ojczyzny, gdyby nie czerpała natchnienia z przeświadczenia o wspólności interesów klas społecznych. Jeżeli też dzisiaj nie możemy poszczycić się, aby wszystkie warstwy narodu miały ten wspólny ideał przed oczami, pochodzi to właśnie z tego stanowiska niejako odrębnego a rozerwanego, jakie u nas panuje w stosunkach społecznych. Dwie główne klasy nasze społeczne lud i wielka własność patrzą na siebie z niedowierzaniem, coraz większy pomiędzy niemi rozdział, nie ma łączności pracy i poglądów, a w skutek tego lud nie może pogodzić się z tradycyą przechowującą się wiernie w cywilizowanych warstwach narodu.

Nie trzeba się łudzić, że jeśli dotychczas potęga umysłowa i przewaga kapitału daje pierwszeństwo tradycyom narodowym, to z biegiem czasu stosunki mogą uledz zmianie, a bez jedności w narodzie nie można spodziewać się, aby warstwy do dziś obojętne na politykę, przejąć się miały zapałem do ideałów, które nie przejdą w ich krew i życie, przez wspólność dążeń na innych drogach publicznego zawodu. Skoro zaś dziś ten lud stoi na stanowisku całkiem niezależnem, im bardziej więc oddala się od źródła narodowego życia, tem większe dla kraju ztąd wypływa niebezpieczeństwo. Ze stanowiska więc politycznego miłość tradycyi dziejowej i wiara w przyszłość narodu nakazuje podjąć kwestyę dobrobytu ludu i na pierwszy ją plan działalności postawić. Nie podejmą się tego tylko ci, którzy w tych tradycyach wzrośli, a duchem i przekonaniami najbardziej są z niemi związani, a zatem w pierwszym rzędzie nasi konserwatyści.

Mają oni jednak inne ważne powody do zespolenia się z ludem, idea ta prócz politycznej strony ma związek z pojęciami własności, i że tak powiemy, ze spokojem i trwałem jej używaniem, gdyż na polu rozdziału społecznego wyrasta i krzewi się bujny chwast socyalnych, a nawet komunistycznych pojęć. Z zasad też konserwatywnych wynika, że ci, którzy przewidywali niebezpieczeństwo, powinni rękę przyłożyć do ratowania społeczeństwa; ci co byli przeciwni rozproszeniu, powinni skupiać i jednoczyć.

Stoimy zaś w tem położeniu, że wolny i usamowolniony lud stanowi dziś potęgę materyalną, wyzyskiwaną po części przez socyalizm, stanowi w swem skupieniu potęgę finansową i na niej powinienby się oprzeć dobrobyt całego kraju, wreszcie stanowi potęgę moralną, i pomimo tych przeszkód nie jest dalekim ani od pojęć wspólnych, ani od tych zasad, na jakich opiera się byt moralny narodu. Ale ten lud jest dziś wydziedziczony na korzyść obcych, lichwą owładnięty, z gospodarstwem jeśli nie zniszczonem, to przynajmniej chwiejnem, z pojęciami jeśli nie skrzywionemi, to wciąż bałamuconemi. Niecni intryganci podtrzymują w nim nadzieję na cudzą własność, pozwalając popadać w nędzę i zawisłość w dzisiejszej chwili; nieporadność i lenistwo doprowadzają go do ruiny, z której nie umie wcale wydobyć się, stając się najczęściej pastwą namiętności i pogrążając w pijaństwie.

Każdy to przyznaje, skargi są ogólne ale środki przedsięwzięte zawierają za mało jednolitości, za mało ciągłości, aby mogły doprowadzić do pożądanego rezultatu. Chcąc dla kraju prawdziwą osiągnąć korzyść, wypada niezbędnie przedsięwziąć to wszystko, co do organizacyi społecznej wiedzie, co prowadzi do zespolenia klas i do wydobycia ludu ze smutnego położenia. Niejednego zraża ta trudność roboty, oraz trudność położenia, w jakiem się teraz każdy znaleść musi, przystępując do dzieła. Nie myślimy zaprzeczać ani jednemu, ani drugiemu; ale żadna wielka sprawa w świecie nie przychodzi bez długiej i ciężkiej pracy, żadna wielka idea nie zwycięża bez ofiary i poświęcenia. Kto sądzi, że kraj nasz wepchnięty w toń przepaści po tylu klęskach i tylu cierpieniach, może powstać w pełnym rozwoju moralnych i materyalnych zasobów, bez największych wysileń i bez trudu, ten chyba zapomina o kardynalnem prawie rządzącem ludzkość, jakie zapisała Ręka boża na każdej karcie dziejów. Nadludzkich prawie byliśmy zdolni wysileń, kiedy w jednym dniu chcieliśmy odrabiać wiekowe zaniedbania, z tym samym przystępując zapałem, z tą samą miłością powszechnego dobra do czynnego w dniach spokojnych życia, niewątpliwie zdołamy doścignąć celu, który aczkolwiek trudny i mozolny, nie jest jednak niepodobnym do osiągnięcia.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Poznań 7 lipca.

Odpowiedź Ojca Śgo, na adres obywateli wielkopolskich, z powodu kardynalstwa X. Ledóchowskiego, wielkie zrobiła wrażenie i w kraju i za granicą, i bardzo słusznie, bo treść jej wskazuje, że pisana nietylko do tych co ów adres podpisali, ale jest ona prawdziwem orędziem Stolicy Apostolskiej, do narodu polskiego, z całą miłością, jakiej już tylekrotnie doświadczyliśmy od obecnego Papieża. Orędzie to wielkim bodźcem zostanie dla obywatelstwa naszego, do coraz ściślejszego się zszeregowania, w walce nam wydanej jako katolikom a zarazem i Polakom, a dla cierpiącego zewsząd duchowieństwa, orędzie to będzie wielkiem umocnieniem i otuchą.

Wiece katolickie nieco sparaliżowane zostały uwięzieniem Dra Szymańskiego, który najlepiej umiał je organizować, prowadzić i w ściśle legalnych szrankach utrzymać. Ale cel rządu tem uwięzieniem zamierzony, osiągniętym nie będzie, bo popęd już raz jest danym, i wiemy o kilku miejscowościach, gdzie wiece podobne, niebawem zwołanemi zostaną.

Kwestya wieców, dotąd różnorodnie jest sądzoną. Wielu się lęka wprowadzenia ludu na arenę czynnego działania, którego pole, gdy raz ruch ten się wzmoże, przez inne niebezpieczne wpływy wyzyskanem być gotowe. W zdaniu tem, wiele jest prawdy, i nie bylibyśmy za użyciem tego środka, gdyby to nie był jedyny środek obrony, w tych nadzwyczajnych czasach napaści na kościół i wszelkich acz niby legalnych bezprawi. Jedyny to środek, by masy objaśnionemi były o groźnych niebezpieczeństwach, podstępnych zdradach a zarazem sposobach obrony. Tak samo dzieje się i w Niemczech, i tam widzą to samo możliwe niebezpieczeństwo, konserwatywni ubolewają nad zdemokratyzowaniem katolicyzmu, jak się wyraża *Kreutz Ztg*, ale również jak tu, uznają, że w obec gwałtów, jedyny i konieczny to środek odporu, i arcysłusznie rząd oskarżają, że do tego zmusza całą ludność katolicką, wszelkich odcieni politycznych.

Oskarżano *Dziennik Poznański*, że dopiero co pogrzebiony a pogardą ogółu zabity *Wiarus*, był tylko wysuniętą czatą *Dziennika*, i że dla tego chciał i mógł *Dziennik* w kwestyach kościelnych zawrzeć rodzaj kompromisu z katolikami. Oskarżenie to uważaliśmy za potwarz rzuconą na *Dziennik*, przez jego nieprzyjaciół — ale dziś zaczynamy być zachwianemi w zdaniu naszem co do tej kwestyi. Zaledwie bowiem *Wiarus* przestał wychodzić, *Dziennik* występuje z osławionemi „drogami wyjścia“ obecnie w kwestyi zarządu majątków kościelnych, niepomny kompromisu, nie czekając, co kościół, jedyny sędzia kompetentny w tej materyi, o sprawie tej orzecze. *Dziennik* pokrywa swe drogi wyjścia płaszczykiem mniemanego interesu narodowego, ale i *Wiarus* szatą tą się drapował, chcąc nas zawieść do obozu niby narodowo-liberalnego, a w rzeczywistości bismarkowskiego. Już to liberały nasze nie odznaczają się zaszczytnie w tyle szczytnej walce obecnej. X. Fromholz głośny liberał, członek komitetu z 48go i kilku innych tegoż kolorytu, zupełnie dziś są białoczarni i pod komendą Massenbachów i Staudych.

Żydzi mówią: *in Geldsachen hört jede Gemüthlichkeit auf*; zdaje się, że u naszych liberałów i głośno demokratycznych księży — dzięki Bogu, zastęp ich maleńki — *in Geldsachen* ustaje i wiara i patryotyzm, boć ostatecznie położenie obecne jest takiem, że każda dziś samowolnie szukana lub obrana droga wyjścia jest niczem innem jak dezercyą od kościoła i narodu, z miłości dla kieszeni, a nikt lepiej tego nie widzi i jaśniej o tem nie sądzi, ale z całą surowością, jak nasz lud prosty, który właśnie w swej zacnej prostocie, tylko jasne i proste drogi uznaje i tylko takich wymaga od duchownych i świeckich.

W tej chwili sypią się jak z rogu obfitości dekreta banicyj, przeciw duchownym u nas, a że wydaje je władza administracyjna, bez odwołania się do sądu, wyradza się niemal w każdym przypadku następująca potworna procedura. Władza administracyjna wnosi do sądu o wymierzenie kary na tego lub owego księdza, i zaraz na mocy skargi orzeka banicyę i wywozi za granicę Księstwa. Zwykle sąd wolniej działający wydaje dekret zaocznie, imię obecnego, choć przez rząd wywiezionego, ściga listami gończemi, celem wymierzenia kary. Niech to zrozumie, kto może.

Inaugurowano w Poznaniu ogród zoologiczny, boć wszystko musi być na modłę Berlina; festyn inauguracyjny był liczny.

Lwów 8 lipca. *Gazeta Lwowska* pisze:

Dowód najwyższej Swej łaski i życzliwości, jakim zaszczycił Najjaśniejszy Pan chorego Namiestnika Galicyi, JE. hr. Agenora Gołuchowskiego, przysyłając mu jednego z najznakomitszych lekarzy stolicy, Dra Gustawa Löbla, sprawił nie tylko w mieście naszem, ale w całym kraju prawdziwe a niepospolite wrażenie. Akt ten współczucia Monarchy dla jednego z Swych sług najstarszych i najwierniejszych, dla dostojnika, który posiwiał w gorliwych usługach dla swej Najjaśniejszej Dynastyi, dla państwa i dla kraju, ma oprócz wysoce zaszczytnego znaczenia dla osoby hr. Gołuchowskiego, także inną, charakterystyczną a rozrzewniającą stronę, i dla jej to uwydatnienia podnosimy ten objaw monarszej łaski.

W czynie tym widzimy piękny rys tej szlachetnej dobroci, która jest tak wdzięczną i wspaniałą cechą charakteru Miłościwego Pana, widzimy wymowny objaw serca Monarchy, które jak samo miłości jest pełne, tak znowu najgłębszą miłość, najwierniejsze przywiązanie, najżywszą wdzięczność obudzać musi i obudza...

Ta dobrotliwa pamięć o mężu, który przez cały czas swego żywota kierował się hasłem wierności i poświęcenia dla Tronu, ta pamięć pełna wspaniałomyślnej troskliwości, wyrażona aktem tak ujmującej, tak serdecznej dobroci, to niejako nowy promyk tego uroku, który otacza szlachetną postać Najjaśniejszego Pana.

Nawet w chwili, kiedy Jego własne serce zasmucone zostało utratą najdostojniejszej, drogiej osoby, kiedy Jego myśl własna, okryta posępną żałobą, zajęta jest oddaniem czci pośmiertnej zgasłemu poprzednikowi — nawet w tej chwili nie zapomina Monarcha o tych, których łaską swą i współczuciem obdarzyć raczył, a którzy, jeśliby pragnęli podwoić lata i troski swego żywota, pragnęliby tego w tej pięknej myśli, aby ten żywot do ostatniego tchnienia ukochanemu poświęcić Monarsze.

Nieśmy hołd serdeczny temu aktowi łaski Cesarskiej, który nie tylko w tem ma swe znaczenie, że zaszczycony nim został mąż, w którym życzliwość Monarsza łączy się z sympatyami i czcią kraju, ale i w tem głównie, że przebija się w nim rys wielkiego serca, objaw pięknej duszy Monarchy, w którego wzniosłej dłoni spoczywają losy państwa i przyszłość naszego kraju.

Minister wyznań i oświecenia zamianował pp. Dra Marcellego Madejskiego adwokata krajowego, Dra Edwarda Rittnera nadzwyczajnego profesora uniwersytetu, i radców sądu krajowego: Ferdynanda Świtalskiego, Dra Emila Łopuszańskiego i Leona Budzynowskiego, członkami komisyi egzaminacyjnej dla teoretycznych egzaminów państwowych oddziału judycyalnego.

Piszą z Rzymu 29go czerwca do *Kuryera Poznańskiego*:

Muszę wspomnieć o pogłosce, która gotowa narobić więcej wrzawy, aniżeli ostatnie układy z Petersburgiem. Jest to pogłoska, że jakoby się zanosiło na zgodę między Berlinem a Watykanem. Urosła ona — zdaje się — ztąd, że gabinet francuski robi pewne usiłowania, a przynajmniej w poufnych rozmowach przekłada, iż byłoby już na czasie ustąpić do pewnego stopnia księciu Bismarkowi. Wypada się to nieprawdopodobnem, a jednak jest prawdą, bo obecny rząd francuski zdolny jest niejedno zrobić. Kto zna charakter Francuzów, wie, że z wielką łatwością z jednéj ostateczności przerzucają się w drugą, ile razy widzą w tem korzyść dla siebie. Wiadomo także, że od wielu lat francuscy mężowie stanu zupełnie stracili tradycyę wielkich, daleko sięgających planów. Życie z dnia na dzień i przestawanie na małych korzyściach, te dwa uderzające znamiona francuskiego mieszczaństwa, od czasów Ludwika Filipa zaraziło politykę, a Napoleon III złego nie naprawił. Jak w r. 1870 Francuzi chcieli wojny i byliby najchętniéj całą Europę do niéj wciągnęli, tak teraz z tą samą namiętnością szukają pokoju, i każde nowe ustalenie jego gotowi okupić choćby największem poniżeniem. Czując doskonale, że głównem niebezpieczeństwem w chwili obecnéj grozi walka Bismarka z kościołem, i że ona prędzéj czy późniéj skrupi się na

---

Część literacko-artystyczna.

Teorye o rasach i państwie.

(Raçe und Staat; eine Untersuchung über das Gesetz der Staatenbildung von Dr. Ludwig Gumplowicz).

Publicystyka regestrująca wypadki współczesne musi się także liczyć z doktrynami będącemi w modzie, które filozoficznie albo ścientyficznie starają się popierać, usprawiedliwiać lub zanowiadać to, co w danej chwili ma przewagę w sferze wypadków. Doktryny te nabierają bezpośredniego znaczenia, jeśli jak nasienie wichrem przyniesione z obcych stron zaczynają kiełkować na rodzimym gruncie, częstokroć wbrew temu, że rola polska nieprzydatną do tego posiewu, że zwłaszcza plony z tego nasienia nic dobrego dla nas nierokują. I tak modna dziś kwestya ras w polityce, historyozofii i tej nowej umiejętności, co wliczywszy człowieka pomiędzy zwierzęta, dla jego gatunku stawia iście zoologiczne prawidła — ta kwestya ras, mówimy, jakże jest sprzeczną z całym naszym narodowym rozwojem i politycznym interesem. Druga doktryna niemniej modna, a będąca w związku z pierwszą doktryna państwa, uprawniająca zabory i wiodąca do apoteozy mocniejszych żywiołów, które asymilują w sobie słabsze, także ani nam schlebiać, ani nas pocieszać niemoże. Mimo to jednak darwinizm polityczny, naturalizm historiozoficzny Bucklów i Draperów, pozytywizm socyalny Augusta Comte, a wreszcie dogmata państwa stawiane przez profesorów berlińskich i heidelberskich, jeźli nieznachodzi w literaturze naszej wielu adeptów, to mimo to wsiąka wszystkiemi porami, bo zatruwa całą współczesną atmosferę. Bez samowiedzy częstokroć przerabiamy te pojęcia i wprowadzamy je w użytek codzienny, niepytając zkąd je czerpiemy. Mało kto zdaje sobie sprawę z doniosłości teoryi, którą przyjmuje *in verba magistri* a im więcej zgłębia zasady, tem uporniej przy nich obstaje. Wolimy najgorszą doktrynę, niż zupełny brak zasad. Rozprawiać się warto z ludźmi myślącymi, choćby wręcz przeciwnego obozu, bo choćby przepaść cała rozdzielała nasze przekonanie od tych doktryn, są pewne punkta loiczne, na których spotkać się możemy a przynajmniej tuszyć, że kiedyś spotkanie nastąpi między powaśnionemi obozami i sprzecznemi szkołami. Z tem też uczuciem braliśmy do ręki broszurę Dra Gumplowicza, zajmującą się owemi modnemi kwestyami rasy i państwa i mimo zasadniczego przeciwieństwa, w kilku miejscach spostrzegliśmy te punkta styczne, które w przyszłości stać się mogą punktami zwrotnemi.

I tak zaraz na początku zgoda zupełna na tę uwagę, że wszystkie umiejętności im się więcej rozrastają tem bardziej jednoczą i łączą w wspólny organizm, że różne części wiedzy zbliżają się do siebie i pomagają sobie wzajem. Jest to wprawdzie także dziś doktryna szkoły materyalistycznej, która wszystkie nauki przyrodoznawstwu i prostej matematyce podporządkowaćby pragnęła. Lecz kto wie czy ten kierunek, że tak powiemy centralizacyi naukowej nieprzygotowuje tryumfu scientyficznego całkowitej prawdy, gdy do badań natury doliczą kiedyś pewniki nadnaturalne, do materyalnego pozytywizmu pozytywne zasady wiary.

I zaraz też na drugiej karcie w premisach rozprawy znów zgoda, tym razem nie bez restrykcyi na tę doktrynę, że ludzkość w swym rozwoju, człowiek w swej państwowej organizacyi czyli uspółecznieniu ulega niezmiennym prawom, które autor nazywa najwyższemi, dodając jednakowo, że są naturalnemi. Restrykcya nasza nieodnosi się wprawdzie do tego słowa „praw natury“, bo i pojęcie natury jest bardzo elastycznem. Według nas niewzruszony porządek samejże materyalnej przyrody jest ustanowiony ręką Stwórcy, porządek zaś ludzki z tego samego pochodzi źródła i jest opatrznościowy. Gdyby autor był wyciągnął wszystkie następstwa ze swej premisy o niewzruszonych prawach natury rządzących społeczeństwem, byłby doszedł koniecznie do tego szkopułu, na którym tylu rozbija się myślicieli, gdzie się pomieści przy prawach natury wolna wola człowieka, a w jej braku skąd się bierze wrodzone dążenie do wolności, któremu autor pewnie przeczyć nie zechce. Ominąć tu fatalizm niepodobna, gdy się mówi o wyższych niewzruszonych prawach naturalnych, a niedodaje zaraz, że są one opatrznemi.

Nieczyni tego autor i omija trudności; natomiast przystępując do teoryi państwa, zbija Arystotelesa i Platona systemata o powstaniu państwa, a czemu już oburącz przyklasnąć musimy, odtrąca całkowicie *Contrat social* J. J. Rousseau. Dowcipnie powiada, że ten system nie mogący wytrzymać naukowej krytyki, wywarł ważny wpływ na epokę rewolucyjną, ale dziś jest odtrącony przez umiejętność państwa jak Murzyn, który spełnił swoją powinność. Wyśmienita uwaga — dodamy do niej tylko, że i dzisiejsze szkoły, czy to francuskich biologów i socyologów, czy angielskich matematyków historycznych w rodzaju Buckla, czy pruskich profesorów *der Staatswissenschaft*, podobnie gdy spełnią swą powinność dla celów politycznych, jak Murzyn pójdą w odstawkę.

Autor idąc za Niemcami, rozwija dalej genezę państw z pomięszania ras i podbojów. Zadalekoby nas zaprowadziło, aby tę teoryę podbojów dziwnie brzmiącą pod polskiem piórem lubo piszącem po niemiecku, odpierać. Jest w niej niewątpliwie część prawdy, ale nieprzekonywują nas wszystkie przykłady historyczne, jakie przytacza autor na poparcie twierdzenia, że ogólną i jedyną podstawą organizowania się państw były podboje. Nieprzekonał nas zwłaszcza przykład z historyi żydowskiej niezupełnie z Biblią zgodny, nie możemy się dopatrzeć podbojów w organizowaniu się starożytnej Grecyi a zwłaszcza zgodzić się już stanowczo niemożemy na podniesienie hipotez Szajnochy „O lechickim początku Polski“ do znaczenia pewnika. Dziwi nas też ta skwapliwość ze strony autora w przedstawianiu Niemcom, boć dla nich znać pisał po niemiecku, obcego może germańskiego pochodzenia szlachty polskiej i rozwodzenia się nad uciskiem słowiańskiego ludu. Drobna to tendencya wcale niepatryotyczna, a zupełnie rozmijająca się z prawdą. Różnic ras wyśledzić niepodobna, ani w tradycyach takiej dynastyi Piasta, któremu przecież słowiańskiego, ludowego pochodzenia zaprzeczyć się nie da, ani w instytucyach narodowych, ani w psychologicznych cechach szlachty i włościan.

Potrzebną jednak była hipoteza Szajnochy do doktryny ras i podbojów. Na tej zaś teoryi opiera autor znów za Niemcami cały swój system państwowego rozwoju. Podbój szlachty to początek monarchii, mówi on, a w dalszym rozwoju feudalizmu; mimochodem powiedziawszy ani monarchii w ścisłem znaczeniu tego słowa, ani feudalizmu nie było w Polsce. Jeśli autor niesympatyzuje z podbojem przez szlachtę, do którego odnosi początek wszystkich państw, jeśli dziennikarska namiętność przebija w historyozoficznych sądach o instytucyach z tego podboju szlacheckiego wynikłych, to jest znów inny, obcy napływ, inne pomięszanie ras, z którem autor sympatyzuje znów z dziennikarską tendencyjnością. Jest to powstawanie trzeciego stanu także z obcych napływowych żywiołów. Autor słusznie odmawiając samoistności historycznej i indywidualizmu rasom, przyznaje je niemniej słusznie społecznościom, które się już skrystalizowały w naród. Lecz co najzabawniejsze, że proces krystalizacyi narodów i państw o własnej indywidualności odkłada dopiero do powstawania obcego, napływowego stanu trzeciego. A więc społeczności rycerskie średnich wieków, cała hierarchia polityczna i socyalna, z którą można niesympatyzować, ale której jednolitości zaprzeczyć niepodobna, nie miała indywidualizmu i samoistności narodowej? Więc cała nasza historyczna przeszłość, owa Polska rycerska, która do dziś dnia żyje w tradycyach i opiera się przemocy zewnętrznej i rozkładowi wewnętrznemu to jeszcze nie naród, to dopiero materyał rasowy? Wprawdzie autor nad tym przykładem najbliższym się nie zatrzymuje, ale wyraźnie to z założenia wypływa. A więc przyznajmy na podstawie owej genezy historycznej państw prawo podbojów naszym zdobywcom, którzy pomięszaniem ras i wcieleniem w organizm obcych państw tę rasowość naszą zużytkują?

Lecz nie to jest dążnością autora, on stara się dowieść, że fabrykat trzeciego stanu z Niemców i Żydów złożony a napływający jak mówi do Węgier i Polski od wieków, rozwija dopiero ową indywidualność narodową czy państwową. Zaiste, dziwne to złudzenie, wobec faktu historycznego we wszystkich krajach stwierdzonego, że stan średni, gdy jest nawet rodzimy, jak we Francyi bywa zwykle żywiołem kosmopolitycznym, że jego wpływ obniżył wszędzie samodzielność narodów i państw. Cóż dopiero tam, gdzie jest obcym, gdzie nie przystaje do tradycyi, gdzie znachodzi oparcie w obcym rządzie a punkt ciężkości w obcych i wrogich rasach. Wyjątkowe objawy patryotyzmu stanu średniego i naklimatyzowania się częściowego tych żywiołów napływowych nieusuwają strasznego niebezpieczeństwa wynarodowienia, rozkładu i skosmopolityzowania.

Nie będziemy spierać się z autorem o systemat Darwina i Biblją, o twierdzenie, że najnowsze odkrycia w dziedzinie umiejętności materyalistycznej miały okazać niemożność pochodzenia ludzkości od jednego człowieka. System ras doprowadza daleko, bo już jedna małpa lub jeden polip morski jako protoplasta całego rodu ludzkiego niewystarcza. Ludzkość według tej umiejętności zastósowanej do polityki z różnych musiała powstać tworów, kiedy tak odmienne przedstawia rasy, przeznaczone do pożerania się wzajem. Ale ostrożnie z temi teoryami, bo już na początku wskazaliśmy, że zasada wolności utrzymać się nieda, gdy się przyjmuje fatalistyczny rząd praw natury nad ludzkością, cóż się teraz stanie z zasadą równości, tak bardzo dziś wynoszoną, gdy przyjmiemy pewnik, że różne rasy niemają wspólnego początku? Przyjdzie podobno tylko usprawiedliwić zwyczaje ludożerców, wszak to tylko ludzie różnych ras, jak różnych gatunków zwierzęta pożerają się wzajem, do czego zupełne mają prawo na podstawie zasady „walka o byt“.

Jeszcze jedna uwaga. Zgadzamy się z autorem na tę definicyę państwa czy społeczności, że jest ona organizmem. Wiadomo bowiem, jak nietrwałe a jak uciążliwe bywają mechanicznie zbudowane państwa. Lecz w świecie organicznym widzimy dwa królestwa, roślinne i zwierzęce. Tym razem jesteśmy za Darwinem i już raczej pokrewieństwo z organizmem zwierzęcym w społeczności ludzkiej dostrzegamy. Państwa i społeczności rodzą się tak jak zwierzę lub człowiek w całym swoim składzie członków, z dziecka wyrastają następnie na męża, ale zawsze w tych samych kształtach jakie przyniosły z sobą na świat. Niemożemy się przeto zgodzić na te pojęcia o organizacyi państw, że one z biegiem czasu coraz to nowe przybierać winny kształty, że jak rośliny wypuszczają nowe liście i kwiaty, tak społeczności przechodzą różne stadya teokracyi, patryarchalizmu, monarchii, feudalizmu, dopokąd niewydadzą kwiatu demokracyi, owoców rzeczypospolitej i nasienia rewolucyi. Wszystkie te fazy dzisiejsze są raczej zboczeniem, niż normalnym rozwojem, który nic nie zmienia w pierwotnym organizmie, tylko go rozwijać i wzmacniać winien.

Francyi, rząd francuski pragnąłby pogodzić Watykan z Berlinem, aby przez to poddanym swoim odjąć wszelki powód do sympatycznych objawów dla prześladowanego kościoła w Niemczech, a ks. Bismarkowi wszelki powód do skargi. W tym oto celu zaczął pewne poufne w Rzymie kroki, ażeby pokazać szczere i gorące pragnienie pokoju. Takie jest położenie rzeczy.

Jednakże nie trudno odgadąć, że te usiłowania nie osiągną pomyślnego skutku, raz dla tego, że ukryta niechęć do Prus studzi zapał dyplomatycznéj akcyi, potem że głos Francyi dzisiaj daleko mniej znaczy, aniżeli przed Sedanem. A najważniejsza, że Watykan ustąpić nie może.

Nie rozumie przeto położenia rzeczy rząd pruski, utrzymując siebie i innych w zgubnem bardzo złudzeniu, że Watykan ustąpi. Złudzenie to pochodzi ztąd, że Rosya tyle razy pogwałciwszy prawa Kościoła, pojednała się potem. Dla czegóżby potężny ks. Bismark miał być mniej szczęśliwym od białego Cara? Tak w istocie liberalni rozumują nietylko u nas, ale i za granicą. Jednakże zapominają, że dwa północne mocarstwa zupełnie różne stawiają żądania, a ta różnica tłómaczy, dla czego Rosya mogła otrzymać pewne koncesye, a Berlin ich nie otrzyma. Rosya, albo raczej schizma, chociaż jest najzaciętszym wrogiem Kościoła i wytrwale nad jego zgubą pracuje, to jednak daleko rozumniej od Prus postępuje. Rosya, dławiąc u siebie coraz bardziej Kościół katolicki, nigdy nie opuszcza prawa kanonicznego i nigdy dotąd nie żądała rzeczy, któreby z niem były w niezgodzie. Raz tylko przeniewierzyła się tej swojej mądrej polityce, gdy gniewem uniesiona, wydała ukaz 1868 roku. Ale jak żałowała tego kroku, wiedzą ci najlepiej, którzy mają stosunki z wpływowymi Rosyanami. To też nie cofnęła się przed upokorzeniem, nierozłącznem ze zniesieniem ukazu, a nawet wyrzekła się do czasu ulubionego planu wprowadzenia języka rosyjskiego do polskiego Kościoła. Wszystko to uczyniła, żeby znowu stanąć na mocnej podstawie prawa kanonicznego. Nie wyrzekła się przez to swoich zamiarów dalszych, owszem, powróci ona do nich niewątpliwie, ale nie jak w roku 1868: *ab irato*, pod wpływem namiętności, lecz posługując się albo złymi księżmi, których ma na swoje zawołanie, albo innym jakim sposobem, np. prośbą obywatelstwa do Ojca Św., którą podobno już teraz na Litwie rząd każe podpisywać. Przyznacie, że gdy rząd rosyjski wystąpi z dokumentem dowodzącym, jako obywatele życzą sobie rosyjskiego języka przy udzielaniu Sakramentów, Watykan znajdzie się w bardzo przykrem położeniu, bo straci najsilniejszy swój argument, że nie może w Kościele narzucać narodowego języka, którego nie chcą.

Jakże inaczej postępują sobie Prusy! Ułożyli szereg praw, nie radząc się katolików ani kanonów. Nie powiadam, że wszystkie są przeciwne prawodawstwu kościelnemu, bo przynajmniej połowę z nich mógłby Ojciec św. przyjąć, nie gwałcąc w niczem kanonów. Ale druga połowa jest tego rodzaju, że w żaden sposób przez Papieża uznaną być nie może, a ponieważ obie połowy są nierozłączne, bo uchwalone przez Izby, rząd pruski ani pierwszej w Rzymie nie przeprowadzi. Tem mniej zaś może się tego spodziewać, że biskupi niemieccy jednomyślnie i z własnej inicyatywy, a nie, jak głoszą w Berlinie, z papiezkiej namowy, wypowiedzieli słuszne a uroczyste: **nie pozwalamy**. Ojciec św. następnie ich pochwalił, i póki rzeczy zostaną jak są, nie ma najmniejszego powodu do zmiany postępowania swego.

W sprawie petersburskiego synodu dwa silne czynniki umożebniły ustępstwa: Skromne żądanie Rosyi i uległość biskupów, którym trzeba było dopomódz. W Niemczech biskupi wytrwale się zasad trzymają, ku wielkiej radości Namiestnika Chrystusowego, a Berlin trwa w pogardliwem, jakoby pewnem zwycięstwa oczekiwaniu, zapomniawszy mimo licznych profesorów swoich, że nawet wobec największych niebezpieczeństw nigdy Rzym nie wyrzekł się zasady, której zawdzięcza wielkość swoję: *Parcere subjectis et debellare superbos*.

Wiedeń 8 lipca. Dnia 22 czerwca podpisaną została z jednej strony przez hr. Andrassego, z drugiej przez ajenta rumuńskiego, w Wiedniu p. Costaforu konwencya cłowo-handlowa między Austro-Węgrami a Rumunią. Konwencya ta składa się z 32 artykułów; prócz tego dołączone są do niej trzy taryfy, przepisy dodatkowe i protokół końcowy; w tekscie wszędzie zachowana jest nazwa konwencyi. Formułka wstępna niewymienia jak to bywa zwykle przy traktatach handlowych, monarchów, lecz rządy, jako zawierające konwencyę; prowadzący rokowania są jednak upoważnieni do jej zawarcia przez monarchów.

Monarchia austryacko-węgierska zalicza Rumunię do mocarstw najwięcej uprzywilejowanych, natomiast Rumunia przyjmuje dla wprowadzenia artykułów austryacko-węgierskich dwie taryfy. Taryfa *A* wylicza te artykuły, które bez opłaty cła wprowadzane być mogą do Rumunii; taryfa *B* zaś te przedmioty, od których opłacane być mają cła szczegółowe. Dla wszystkich tych przedmiotów, które nie są w taryfach wymienione, ma być w przeciągu czterech miesięcy ułożoną osobna taryfa; aż do tego czasu pobieranem będzie cło 7% wartości towaru. (Dotychczasowe cło wynosiło 8%) Taryfa *C* zawiera wyjątki co do cła wywozowego pobieranego w Rumunii.

Z przepisów głównych stanowi Art. XI wzajemną wolność transitową; Art. XVIII zawiera istotne ułatwienia w ruchu pogranicznym; Art. XXI zawiera przepis, że w Rumunii pod nazwą lokalnego podatku konsumcyjnego, pobieranym być może dodatek tylko od takich artykułów wprowadzanych, które także Rumunia produkuje i od których pobiera podatek konsumcyjny; Art. XXIV reguluje wzajemność ochrony znaczków handlowych i próbek dla obustronnych poddanych w duchu ustaw własnych poddanych obowiązujących. Ponieważ zaś Rumunia nie posiada dotychczas ustawy o ochronie znaczków handlowych przeto obiecuje przeprowadzić takową w ciągu roku. Art. XXVI mówi o żegludze; dodatki pobierane być mogą tylko na koszta regulacyi rzeki i ulepszenia, mianowicie zaś od towarów w taryfie *B* wymienionych 5% cła specyficznego, a od taksowanych *ad valorem*, jeszcze ½ % *ad valorem*. Art. XXXI naznacza czas trwania konwencyi na lat 10; artykuł końcowy mówi, iż ratyfikacya wymienioną być ma o ile być może jak najrychlej w Bukareszcie.

Przepisy dodatkowe (*Acte additionnel*) zawierają co do uwolnień handlu pogranicznego od cła, dwa ważne przepisy. Pozwalają na wprowadzanie bez opłaty cła zboża z Rumunii do Austro-Węgier oraz austryacko-węgierskich produktów mącznych do Rumunii, atoli do obu tych przepisów dołączone jest ścieśnienie, że uwolnienie to rozciąga się tylko na 10 kilometrów od granicy, co właściwie tyle znaczy, iż wprowadzenie zboża rumuńskiego do Austryi i produktów mącznych austryackich do Rumunii jest zupełnie wolne od cła. Punkt 3-ci dodatkowych przepisów reguluje cło przywozowe od win tutejszych do Rumunii sprowadzonych oznaczając wysokość jego na 5½ % wartości wina.

Protokół końcowy zawiera bliższe wyjaśnienia niektórych artykułów konwencyi. Najważniejszy przepis odnosi się do art. IX, według którego cła obliczane teraz *ad valorem*, mają być w jak najkrótszym czasie zamienione na cła specyficzne na zasadzie 7% cła wartościowego i objęte być mają taryfą dodatkową do taryfy *B*. Protokół końcowy stanowi w tej mierze, że zaraz po wymianie ratyfikacyi obadwa rządy złożą komisyę mięszaną, której zadaniem będzie wypracować w przeciągu czterech miesięcy taryfę cłową specyficzną co do wszystkich w taryfie *B* niewymienionych a od cła nieuwolnionych artykułów wprowadzanych, na które tymczasem należy nałożyć cło 7% od wartości. Jeżeli nie przyjdzie do zgody, natenczas w przeciągu dni 15 wypracowaną być ma taryfa specyficzna na tej podstawie, że od każdego przedmiotu pobieranem być ma cło 7% wartości, jaka się okaże z cen tabel statystycznych austryacko-węgierskich z r. 1873 z dodatkiem 15%.

— Według doniesień wiedeńskich centralna komisya do podatku gruntowego od d. 15 czerwca, w którym na nowo prace swoje podjęła, już o tyle postąpiła, że komitety, z 3 lub 4 członków komisyi centralnej złożone, poczynają pojedyncze kraje objeżdżać. Minister skarbu ujrzał się zmuszonym uznać komisyę centralną jako zupełnie samoistną, niepotrzebującą oglądać się na poglądy i wskazówki ministeryalne. Ze swej strony komisya rozpatrzyła się w operatach komisyj krajowych i uchwaliła zasady, których mają się przy objazdach swoich trzymać komitety. Na jednem z posiedzeń zimowych uchwaliła była komisya ułożyć memoryał szczegółowy i przedstawić w nim komisyom krajowym i okręgowym swoje stanowisko co do przeprowadzenia ustawy o podatku gruntowym. Brulion tego memoryału już był gotowy, komisya jednak odłożyła wydanie jego aż do jesieni, kiedy pojedyncze komitety przedłożą sprawozdania z objazdek swoich. Operatów krajowych komisya centralna jeszcze nie otrzymała z Galicyi i Dalmacyi.

— Już po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy wczoraj jeszcze jedną depeszę prywatną o wypadku na kolei żelaznej pod Haag niedaleko Linzu. Brzmi ona jak następuje: „Niemiecki następca tronu i jego świta nie ponieśli żadnego szwanku przy wypadku na kolei żelaznej; jeden z strzelców uderzony został lekko spadającym pakunkiem, jeden z ludzi kolejowych przejechany. Pociąg wjechał na stacyi Haag, między St. Peter i Valentin, wskutek fałszywie ustawionej zwrotnicy, na stojący pociąg ciężarowy. Wdowa po jenerale rosyjskim Agrelewie, kobieta 60 letnia, dostała napadu kurczów nerwowych, pojechała jednak dalej. Pociąg pomimo wypadku przybył w porze do Passau i Sirbach. Wina nieszczęścia spada w pierwszym rzędzie na kierującego zwrotnicą, w drugim rzędzie na urzędników stacyi, ściste śledztwo zarządzono, i natychmiast zawiadomiono cesarza".

— Radca ambasady hr. Karol **Załuski** odjechał do Brukselli, gdzie obejmie tymczasowo kierownictwo tamtejszego poselstwa austryackiego.

Rosya.

Wstępny artykuł N. 156 *Petersb. Wiedom.* poświęcony jest sprawie greckiéj i przedstawia takową w stanie równie opłakanym wewnętrznie, jak zatrważającym na zewnątrz, wyraźnie oczekują tam każdego dnia wypadków i zmian ważnych cały bowiem naród jest w opozycyi przeciw królowi i na tym jednym punkcie wszystkie stronnictwa są z sobą w zgodzie. Najzawiętszymi jego przeciwnikami mają być Fanaryoci, których dają *Petersb. Wied.* najniepochlebniejszy opis, nie szczędząc też i wszystkich w ogóle Greków, za ich pochop do kłótni, duch intrygi, i zużycie wszelkich sił, na urzeczywistnienie czczych marzeń, wskrzeszenia państwa bizantyńskiego. Niewyjaśniając nam czy się Rosya do tych marzeń cokolwiek nie przyczyniło, *Petersb. Wied.* kończą swoje sprawozdanie, następującemi jak na mniéj więcéj, urzędowy organ, bardzo znaczącemi słowy:

„Z wszystkiego tego można sobie zrobić pojęcie o teraźniejszym stanie Grecyi, i łatwo wytłómaczyć zachodzące tam wypadki, przybycie do Pirei francuskiéj eskadry pod dowództwem admirała Laroncière i oczekiwane przybycie angielskich okrętów, przepowiednią są przyszłéj burzy. Republikancka Francya szczególniéj jakoś zajmuje się sprawami Grecyi, przez które ma nadzieję odzyskać wpływ swój na sprawy wschodnie utracony w r. 1870. Laroncière jest zwykłym zwiastunem, że tak powiemy, jest to *Vogel-Sturm* greckich rewolucyj. On to zjawił się w Pirei w przeddzień wyjazdu z Grecyi króla Ottona, i jemu Francya rojalistowska, cesarska i republikancka, powierzała zawsze agitacye greckie, jako stronnikowi idei zrobienia Śródziemnego morza francuskiem jeziorem. Niedawno zaś, odezwał się ze zdaniem, że wybrzeża Archipelagu mogą wynagrodzić Francyi utratę Alzacyi i Lotaryngii. Nie obce też są intrygi francuskie, w obecnéj kryzys greckiéj. Z wewnętrznemi zaburzeniami łączą się intrygi zewnętrzne, które wszczynającéj się teraz kwestyi greckiéj nadają charakter najniebezpieczniejszy. Anglia bowiem nie na to Grecyi zrobiła podarunek z wysp Jońskich, żeby z nich zrobić stacyę do Egiptu i kanału Sueskiego dla swoich współzawodników. Rywalizacya mocarstw, w jakiéjkolwiekbądź sprawie, mniéj więcéj mającéj związek z kwestyą wschodnią, przedstawia się zawsze jako groźny objaw, różnorodnych nieporozumień i zetknięć, których ani przewidzieć rozmiarów, ani odgadnąć wyjścia nie można."

Tak patrzy pismo rosyjskie na sprawy greckie. Nie sdaje się nam, żeby w dzisiejszym stanie uniżoności dla Rosyi, któréj dowody mamy w ciągłych dla tejże pochlebstwach całéj francuskiéj prasy, Francya przedsięwzięła cośkolwiek bez zgody na to, i upoważnienia Rosyi, i bardzo być może, że to przedstawienie ekspedycyi admirała Laroncièra więcéj jest odpowiedzią Rosyi na mowę hr Derby i artykuły *Timesa*, jak przeciw Francyi wymierzonym pociskiem.

— W N. 156 *Petersb. Wied.* czytamy zgryźliwą odpowiedź dzierżawcy téj gazety p. Bajmakowa na artykuł *Mosk. Wied.* Katkowa, z powodu trudności jakie miał p. Bajmakow w ustaleniu swojéj redakcyi, po kilkakrotnie jak wiadomo przez ministerstwo oświecenia odrzuconéj. Cała ta polemika mało jest zrozumiała dla nas, którzy nie wiemy o co mianowicie rzecz idzie, i do czego stosują się wzajemne tych dwóch gazet przymówki i przycinki. Zastanawia nas tylko następujący urywek artykułu p. Bajmakowa, dość dobrze charakteryzujący zwyczajny system postępowania w Rosyi stron sobie nieprzyjaznych i przeciwnych:

„Kiedy nieprzyjaciele moi roznosili o mnie potajemnie, przez przeciąg trzech miesięcy, wszelkie kłamstwa i oszczerstwa (nie mówiąc już o **donosach**) denuncyacyach (na które odpowiadałem gdzie wypadało) nie miałem prawa bronić się publicznie" itd. Pan Bajmakow „nie mówi" o denuncyacyach, ale tylko o nich nadmienia, jako o rzeczy tak pospolitéj i z natury rzeczy idącéj, że o niéj mówić nie warto. W Rosyi **donos**, jest tak zwyczajnym objawem niechęci, a tak naturalnym środkiem obrony lub zemsty, że nikt go za najwyższą nie uważa nikczemność, nietylko w potocznem życiu i zwyczajach, ale nawet w historyi, literaturze i poezyi. W poemacie Puszkina pod tytułem: *Mazepa*, Koczubej za obrazę osobistą mści się na Mazepie **donosem**, który zarazem jest zdradą, bo zaprzedaniem Małorosyi Piotrowi Wielkiemu, co nie przeszkadza mu być bohaterem poematu. Możnaż się dziwić, że tego rodzaju nikczemność w oczach pospolitego Moskala nic nie ma w sobie zdrożnego, kiedy Puszkin człowiek wyższych pojęć i uczuć, poeta, i myśliciel, ten rodzaj zemsty poezyą uświęcił. Nie dziwimy się też wcale, że nawet osobistość tak *błahonadieżna* jak dzierżawca *Peters. Wied.* nie był od niéj wolny. Z całego zaś artykułu widzimy tylko, że p. Bajmakow z panem Katkowem idą na noże i że tylko w kwestyi naszego ucisku i takich jak na Podlasiu wypadków, dają przykład najzupełniejszéj z sobą zgody.

— Czytamy w *Petersb. Wiedom.*, że jeden z najznaczniejszych negocyantów odeskich, zakupił w Humaniu (Gub. kijowskiej, partyę 20,000 czetwerti 30,000 korcy) pszenicy, którą postanowił przewieść do Odessy na podwodach. Ten sposób transportowania, zauważa *Nowo-rosyjski Telegraf* od lat 8 miu przestał być w użyciu, wracają zaś do niego skutkiem tak wygórowanych cen na tameczych kolejach żelaznych a razem takich nieporządków opóźnień i masy najniepotrzebniejszych formalności, że transport na podwodach (na przestrzeni mniejszej jak między Krakowem i Lwowem jest o 75 kopiejek tańszy na pudzie) o wiele zaś bezpieczniejszy, ponieważ czumaki odpowiadają we dwójnasób za całość powierzonego im towaru. Wierzyć temu możemy naprzód, ponieważ o tem rosyjskie gazety piszą, powtóre, ponieważ to samo zdarzało nam się widzieć na drodze orłowsko-witebskiej i witebsko-dynaburgskiej ze zbożem transportowanem do Rygi.

Jak się to zgadza i przemawia za projektem rosyjskiej Wschodnio-Indyjskiej drogi żelaznej, która według tychże *Petersb. Wiedom.* zastąpić ma kanał Suezki i transport towarów z Anglii do Indyj morzem, zapewniając transportującym, oszczędność wielką czasu i kosztów, a pasażerom nieskończoną ilość dogodności i przyjemności.

— Pod napisem „Rosya i Austrya" ogłasza *Times* list dłuższy pióra berlińskiego korespondenta. Z listu tego główniejsze podajemy ustępy. Korespondent rozpoczyna rzecz swoją od chwili zwalczenia powstania węgierskiego i dotyka owego naprężenia jakie zapanowało później między Wiedniem a Petersburgiem, a to z powodu, że Rosya czuła się przez to, że Austrya w czasie wojny krymskiej gorzej niż nie popierała polityki rosyjskiej, źle wynagrodzoną za usługi wyświadczone Austryi w Węgrzech. W czasie konferencyi warszawskiej r. 1860 nadaremno usiłował książę regent pruski (dzisiejszy cesarz niemiecki) usunąć rozdrażnienie i załagodzić nieporozumienia zachodzące między Austryą a Rosyą. Zachowanie się Austryi w czasie powstania polskiego nie zadowoliło polityków nad Newą i w odwecie za to zgotowano w Petersburgu między innemi wielkiej deputacyi agitatorów panslawistycznych z Austryi i Turcyi demonstracyjnie przyjazne przyjęcie. Po stronie austryackiej znowu, opowiada korespondent, układano r. 1868 w porozumieniu z Napoleonem kampanię, której ostrze zwróconem było ostatecznie przeciw Rosyi. Podczas gdy w Bułgaryi gotowało się powstanie, stała się Galicya miejscem schronienia dla wychodźców politycznych, gotowych każdej chwili wtargnąć do Rosyi. „W tym czasie — pisze dosłownie korespondent berliński — przyrzeczono Galicyi zupełnie osobną konstytucyę, a hr. Gołuchowski, namiestnik cesarski, podsycał otwarcie nadzieje Polaków co do bliskiego wskrzeszenia bytu ich narodowego. Gdy wszystko było już przygotowanem, zapowiedziano podróż cesarza do Galicyi. — Gwardya cesarska już bawiła w murach Krakowa, już wszystko było gotowem na przyjęcie pary cesarskiej, gdy w tem zaszedł wypadek, który plan cały obrócił w niwecz. Królowa Izabela musiała uciekać z Hiszpanii a cesarz Napoleon tak został przestraszony ogłoszeniem w sąsiedztwie rzeczypospolitéj, że dał za wygraną wszelkim ważniejszym przedsięwzięciom i poświęcił całą uwagę zbadaniu kwestyi, jakie też dokonane w sąsiednim kraju przewroty zrobiły na Francuzów wrażenie. Dla tego odroczono plan cały. Rokosz w Bułgaryi zgasł sam z siebie." Wychodźcy polscy, powiedziano daléj, musieli wynosić się z Galicyi. Cesarz austryacki zaniechał stanowczo projektowanéj podróży. Był to pierwszy od wojny krymskiéj symptom nowego zbliżenia się obu państw. Korespondent, wymieniwszy dzień 25 września r. 1868 jako datę zmiany stosunków Austryi do Rosyi, mówi daléj: „W październiku t. r. odwiedził car Warszawę. Imieniem cesarza austryackiego powitał go przy téj sposobności książę Thurn-Taxis. Car odezwał się do zdziwionego jenerała w te słowa: „„Cieszę się, że cesarz zaniechał podróży do Galicyi. Samo przez się rozumie się, że nie przysługuje mi prawo wypowiadania swojéj opinii o wewnętrznéj polityce Austryi, gdyby jednakże podróż ta była rzeczywiście przedsięwziętą nie przez wzgląd na domowe interessa, lecz jako demonstracya przeciw mnie samemu, w takim razie trudno, aby mię znalazła obojętnym (*il m'eût difficilement trouvé indifférent*)."" Ostatnie słowa wymówił car z naciskiem.

Jerał Thurn-Taxis zapytał się, czy to, co słyszał, wolno mu będzie zakomunikować cesarzowi Franciszkowi Józefowi. *Comme il plaira à Monsieur* odparł car sucho".

To, co Napoleon zaniechał uczynić r. 1868, podjął na nowo r. 1870 t. j. robił co tylko było w jego mocy, by pozyskać za sprzymierzeńca Austro-Węgry. Poseł rosyjski w Wiedniu upomniał wówczas atoli przed zbyt pospieszną akcyę. Koresp. przechodzi następnie szybko wypadki aż do 1872 t. j. roku przymierza trzech cesarzy, zawdzięczającego swe istnienie przedewszystkiem układom między Wiedniem i Berlinem. Odtąd wzmocniły się stósunki między Wiedniem i Petersburgiem. Najnowsze zachowanie się Niemiec z ukazaniem się wojenno alarmujących artykułów, nie było na rękę ani w Wiedniu ani w Petersburgu.

Korespondent pisze w końcu — że koła decydujące w Berlinie nie mało zostały dotknięte rozwojem serdecznych między Austryą i Rosyą stósunków i twierdzi, że mylą się ci, co odmawiają ostatniemu serdecznemu spotkaniu się w wagonie kolejowym cesarza austryackiego z carem rosyjskim rzeczywistego politycznego znaczenia, a to z tej jedynie racyi, że w spotkaniu tem nie brał udziału żaden z ministrów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 lipca. Dzień dzisiejszy poświęcony wyborom do Rady miejskiej z koła I. Ruch większy, niż przy poprzednich wyborach, agitacya także żywsza, w ogóle narachowaliśmy cztery kartki z różnymi kandydatami. Bodajby ich wynikiem nie było rozstrzelenie głosów. Do południa głosowało 300 wyborców, a w kole tem głosuje 1,050.

— Jutro w teatrze letnim przedstawioną będzie po raz pierwszy trzechaktowa farsa *Postępowe Swaty* oryginalnie napisana przez Władysława Esteradzkiego (pseudonim jednego z tutejszych literatów) a która kilkakrotnie graną już była owe Lwowie z powodzeniem i ma być nader wesołą.

— W sobotę dnia 10 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w kolegium minus na II piętrze wykład popisowy „O dzisiejszych kierunkach filozoficznych" Dra **Daisenberga** habilitującego się na docenta filozofii.

— X. Komperda proboszcz w Czarnym Dunajcu nadesłał nam 20 złr., z których 10 złr. dla wygnanych lub uwięzionych Xięży w Wielkopolsce, a 10 złr. dla X.X. Unitów.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w ostatnich dniach otrzymało następujące dary: Od Dra Bielskiego, ubiór włościański z okolic Daszowa Kijow. Gub. Lipowieckiego Pow., kilka okazów pszenicy w kłosach, tytoniu, granitu etc. z Daszowa i filiżankę Koreckiej fabryki. Od Dra Chrzanowskiego wyrób drewniany piłkę i 2 pisanki malowane i przyozdobione przez mniszki z monasteru w Niemirowie. Od p. A. Korewickiego 3 siekierki krzemienne znalezione w okolicach Hołozubieniec na Podolu. Od p. Mierzejewskiej okazy haftów wiejskich na koszulach z Wołynia. Od prof. Dr. D. Wierzbickiego Dzieło z atlasem.

— Ignacy Foszczyński, były lokaj, lat 30 przeszło liczyć mogący, pochodzący z Czyżyca, przybył do Krakowa na odpust (odbywający się na Piasku) wraz z bratem i bratową. Wczoraj wieczór zasłabł nagle przy okopach za ul. Karmelicką i pomimo udzielonej mu zaraz pomocy, życie zakończył. Do obecnych mówił, że przedtem jadł pierogi i pił arak. Ponieważ przypuszczono otrucie, przeto przewieziono zwłoki do kliniki, zarządzono śledztwo sądowo-karne, oraz poszukiwanie kobiety, którą widziano w towarzystwie Foszczyńskiego, a która zniknęła.

— Na Łobzowie utopił się w strumyku czteroletni syn tamtejszego włościanina Mateusza Magocza.

— Wielka klęska dotknęła kilka gmin i obszarów dworskich powiatu Grybowskiego. Gwałtowna tucza w nocy dnia 20 czerwca bardzo znaczne zrządziła szkody w lasach tak funduszowych, jako też gminnych i prywatnych, gdyż na przestrzeni 80 do 100 morgów powaliła i pogruchotała wszystkie drzewa. Najbardziej dotknęła klęska ta gminy Banicę, Śnietnicę i Wawczkę, w których znajduje się około 5000 złomów i wywrotów, nie licząc drobniejszego drzewa.

— **Lubla** pod Jasłem 6 lipca.

W tutejszym kościele parafialnym odbyło się dnia 5 b. m. w poniedziałek uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. cesarza Ferdynanda. Parafianie uwiadomieni w poprzedzającą niedzielę o tem nabożeństwie, zgromadzili się licznie, aby gorące do Boga zanieść modły za duszę Cesarza, który przed dwoma laty ofiarował na kościół tutejszy 200 złr. i w podobny sposób hojną jałmużną wspierając bardzo liczne kościoły, sprawiedliwie zasłużył na przydomek „dobrotliwego". Dzieci szkolne były także obecne na tem nabożeństwie.

— Piszą nam z Szczawnicy, iż tegoroczny sezon kąpielowy jest tam niezwykły, ponieważ po dziś dzień jest o 200 osób więcej niż było roku zeszłego. W obu zakładach jest jeszcze w ogóle 30 — 40 pokoi wolnych, a na wsi po większej części już mieszkania pozajmowane.

— O zdrowiu namiestnika podaje *Gazeta lwowska* następujący biuletyn: J.E. P. Namiestnik spędził dzisiejszą noc mniej spokojnie, prawie całkiem bezsennie. Zresztą nie zaszła w stanie słabości żadna zmiana.

— Uroczyste nabożeństwo, pisze *Gazeta Lwowska* na intencyę wyzdrowienia JEksc. p. Namiestnika, odbyło się dziś o godz. 10ej w katedrze rzym. kat. Celebrował X. infułat Morawski. Kościół był przepełniony — a między zgromadzonymi widzieliśmy reprezentantów wszystkich stanów i zawodów, począwszy od dostojników i szlachty, aż do szkolnej młodzieży i klas robotniczych. Był to piękny i wzruszający objaw powszechnej czci i sympatyi, jaką zdobył sobie długoletnią swą pracą i znakomitemi zasługami JEksc. p. Namiestnik. Takie samo nabożeństwo odbyło się dziś w katedrze ormiańskiej. Z prowincyi otrzymujemy codzień wiadomości o nabożeństwach na tę samą intencyę, odprawianych po miastach i gminach wiejskich.

— Rektor wiedeńskiej Akademii sztuk pięknych przesłał nam następne pismo z prośbą o umieszczenie:

Wezwanie do udziału w wiedeńskiej historycznej wystawie sztuk 1876 r.

Wiedeńska Akademia sztuk pięknych obchodzić będzie uroczyście dzień swego przesiedlenia do nowego łaską cesarską przeznaczonego dla niej gmachu, wystawą sztuki historycznej, obejmującej wszystkie gałęzie sztuk pięknych, która trwać będzie od 15 października do 31 grudnia 1876 i tworzyć ogólny obraz artystycznego działania instytucyi od czasu jej założenia pod cesarzem Leopoldem I. aż do teraźniejszej chwili.

Jak wszystkie zakłady wyższego wykształcenia i Akademia nasza stała od początku nie w zamkniętem światu odosobnieniu, lecz w ciągłym, ścisłym związku z cywilizacyjnem i duchowem życiem Austryi i rozwijała się. Epoki nowoczesnej sztuki w Austryi są także jej epokami, bądź że mistrze nadający ton, którzy jako kierownicy lub nauczyciele stali na jej czele, sztuce na czas dłuższy torowali drogę, bądź że nowe prądy zewnętrzne wciskały się w koła akademickie upładniając lub przeobrażając to co było przekazane; w każdym razie było to wzajemne dawanie i otrzymywanie, które obu stronom zaręczało życie i postęp.

Historyczna wystawa Akademii wiedeńskiej może więc rościć sobie prawo do znaczenia, które sięga po za dziedzinę działalności tej instytucyi, jako głównej szkoły sztuk. Gromadząc w sobie dzieła swoich dawniejszych i teraźniejszych członków, swoich nauczycielów i uczniów, stanie się ona reprezentacyą sztuki austryackiej naszego i ubiegłych stuleci, która żadnego znaczniejszego kierunku i stopnia rozwoju nie pominie. Po raz pierwszy uzyskamy z tej wystawy historyczny pogląd na skoncentrowane w Wiedniu usiłowania sztuki austryackiej i cieszyć się będziemy tym wyjaśniającym i wzniosłym skutkiem, który jako owoc podobnych historycznych wystaw, jak ogólnie wiadomo, a mianowicie zwiedzającym pierwszą tego rodzaju niemiecką zbiorową wystawę w Monachium 1858 w niezatartej pozostał pamięci. Jakkolwiek braknie z natury swej przedsiewziętej przez nas wystawie tej bogatej rozmaitości szkół i kierunków, jaka teraźniejsze niemieckie życie sztuki znamionuje, będzie mieć przed nią chwilowo znacznie dalej posunięte granice. Ten punkt właśnie nada wystawie naszej całkiem nowy i właściwy interes. Podczas gdy przy historycznych wystawach nowoczesnej sztuki, cofano się tylko do twórców tejże: Carstena i jego współczesnych, chcemy wciągnąć w ramy naszej wystawy ich poprzedników, mistrzów z epok *barocco* i *rokoko*, dla których zmysł znowu się rozbudził. Składamy przez to winny hołd wdzięczności twórcom naszej instytucyi, spełniamy zadanie nasze przedstawienia drogi rozwoju Akademii wiedeńskiej od pierwszych jej zawiązków, lecz zyskujemy przez to zarazem naturalną historyczną podstawę do rozglądnięcia się w sztuce dzisiejszego czasu i mamy przekonanie, że pokojowe zestawienie tego, co kiedyś występowało z sobą do walki, równie będzie pożytecznem dla własnej naszej działalności artystycznej, jak dla historycznego poznania przeszłości.

Zachowując sobie dalsze szczegóły do wydać się mających specyalnych zaproszeń, gorąco polecamy niniejszem Wystawę 1876 r. nietylko jako uroczystość nowego utworzenia naszej szkoły głównej, lecz zarazem jako czyn patryotyczny daleko sięgającego znaczenia dla Austryi i jej sztuki, wszystkim artystom i przyjaciołom sztuki. Niechaj nas żywym swym udziałem w wielkiem i trudnem przedsiewzięciu przez nadsyłanie lub wskazywanie dzieł sztuki, które przypadają w dziedzinę naszej wystawy, przychylnie wesprą, aby ogólny obraz artystycznego działania w Austryi, który ku czci ojczyzny przed oczyma wszystkich rozwinąć zamierzamy, godnym był owej pełni talentu i wciąż odmładzającej się siły twórczej, jakiemi ten grunt chlubić się może.

Wiedeń 20 czerwca 1875.

W imieniu Komisyi wystawowej
Rektor: *Edward Engerth.*

— *Tygodnika Illustrowanego* N. 392 zawiera: „X. biskup Maciej Kazimierz Wołonczewski" (z drzeworytem); — „Kronika tygodniowa;" — „Przegląd polityki zagranicznej; — „Ze szkiców turkiestańskich," W. Wereszczagina (z drzeworytem); — „Piwniczny klasztorn" (z drzeworytem); — „Korespondencya z Poznania;" — „Studya o obecnej literaturze powieściowej;" — „Zakład leczniczy w Görbersdorff" (z drzeworytem);" — „Szachy;" — „Rebus;" — „Resurrecturi" (powieść) J. I. **Kraszewskiego**; — „Z wieczorów nad Tamizą; — „Karol Dickens;" — „Afryka i niewola;" — „Wyprawa Pizaira; — „Dziewczyna z Pyrenejów" powieść (c. d.).

— Doszła nas dzisiaj bolesna wiadomość o śmierci Karola Boromeusza Hoffmanna, który 6 b. m. w Blasewitz pod Draznem zakończył życie. Karol Hoffmann emigrant po powstaniu 1831 r. zamieszkały w Dreznie tworzył ognisko życia polskiego w saskiej stolicy. Oddając się pracom historycznym, zjednał sobie rozgłos zwłaszcza dziełem „Pogląd na dzieje reform w Polsce." Pierwszą jego żoną była Klementyna z Tańskich, której imie zarówno w literature, pedagogice i życiu towarzyskiem tak świetną zostawiło pamięć; drugi raz pojął Karol Hoffmann Matyldę Jordanową wdowę po Karolu Jordanie, która prowadziła dalej tradycyę salonu państwa Hoffmanów. Zmarły był dawnemi laty korespondentem *Czasu* z Drezna. Zgon jego przynosi nową szczerbę w pośród wydatniejszych i zasłużeńszych osobistości emigracyi.

— W W. Ks. Poznańskiem w powiecie Krobskim przezwano znów wieś Chumiątek na **Martenhain**, a Wymysłowo na **Ludwigshof**.

— Wypadek osobliwszej choroby zajmuje obecnie lekarzy berlińskich. W szpitalu wojskowym w Poczdamie przed dwoma z górą tygodniami, umieszczono ułana pruskiego, dotkniętego tak zwaną *hypnosis*, to jest śpiączką, do tego stopnia, że od piętnastu dni bez przerwy pogrążony jest chory w śnie najgłębszym, równającym się śmierci. Ani najmocniejsze wstrząsania, ani prądy elektryczne i inne środki lekarskie nie zdołały go wyprowadzić ze snu tego. Elektryczność wywołuje tylko chwilowe drganie muszkułów. Sam Dr. Virchow przybył z Berlina do Poczdamu, ażeby zająć się leczeniem tego chorego.

— Ogromne pokłady soli kamiennej odkryto niedawno w pobliżu wioski Altmersleben w okolicy miasta Salzwedel (okrąg magdeburski). Na jesień 1872 r. robiono tam poszukiwania w ziemi za węglem kamiennym, a z początkiem b. r. wywiercono pierwsze okazy soli kamiennej. Niebawem przekonali się górnicy, że w tem miejscu znajdują się nader rozległe pokłady tej soli. W pierwszej połowie czerwca świder doszedł 980 stóp głębokości, z których już 250 stóp przez pokłady soli. Wiercenia mają być wykonane aż do głębokości 2000 stóp.

— W Genewie odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru mieszkanka odessy Katarzyna z Pisarewów **Grebnicka**. Opuściwszy kraj uczęszczała na politechnikę i uniwersytet zürichski, potem osiadła w Genewie. Miała niespełna lat 22.

— Przed trybunałem cywilnym w Rzymie wytoczoną została sprawa w wysokim stopniu zajmująca. Zamieszkały oddawna w Rzymie książę Laskaris, który genealogicznie dowiódł pochodzenia swego od cesarza Konstantyna Wielkiego, podniósł obecnie w obec rządu włoskiego, jako likwidującego dawne dobra kościelne, roszczenia swe patronatu nad pięcią bazylikami rzymskiemi, zbudowanemi przez wielkiego jego przodka, mianowicie watykańskiej, laterańskiej, St. Paolo, St. Croce i St. Agnese, lub wynagrodzenia mu praw do patronatu odpowiednią pensyą dożywotnią. Wkrótce odbyć się ma ostateczna rozprawa w tym procesie, w której sprawę księcia zastępować będzie adwokat rzymski Dr. Noli.

— Powodzie nie tylko w Europie dały się we znaki tego lata. Telegram *Gołosu* z Irkucka na Syberyi donosi dnia 30 czerwca, iż rzeka Lena wystąpiła z brzegów. Ogromny wylew utrudnia tam bardzo komunikacyę.

— Może żadna z gubernij rosyjskich nie ma tak mieszanej ludności, jak gubernia Wiacka. Naliczono tam nie mniej nie więcej jak **trzynaście** rozmaitych narodowości, mianowicie wypada na ogólną liczbę mieszkańców 2,400,000: Moskali 1.963,000, Wotjaków 262,000, Czeremisów 102,000, Tatarów 87,000, Tepczerjaków 9000, Baszkirów 8000, Permjaków 7000, Bisermianów 5000, **Polaków** 1000, Cyganów 740 Żydów 430, Niemców 300, Syrjanów 125.

— Według przypuszczań geografów i statystyków uchodziły dotychczas Chiny za najbardziej zaludniony kraj w całym świecie. Tymczasem londyńskie naukowe czasopismo *Athenaeum* podając obliczenie ludności w Indyach wschodnich z r. 1871/72 zwraca uwagę, że łatwo jeszcze wykazać się może, iż nie Chiny ale Indye wschodnie są najgęściej i absolutnie najsilniej zaludnionym krajem na całej kuli ziemskiej. Liczbę mieszkańców Indyj wschodnich podawano dawniej tylko na 180 milionów, teraz zaś dość powierzchowne obliczenie ludności wykazało 283 mil. dusz, a z plemionami górskiemi z pod Himalayi 300 mil. dusz. Jeszcze przed

kilku laty ceniono ludność w Chinach na 500 mil. dusz, w czem jednak przesadzono, gdyż liczba ta, jak teraz mniemają, nie dochodzi 300 milionów. W takim razie pierwszeństwo co się tyczy gęstszego zaludnienia byłoby po stronie Indyj wschodnich.

Teatr letni w ogrodzie Strzeleckim. Jutro w sobotę po raz pierwszy, farsa w 3ch aktach prozą: *Postępowe swaty*, oryginalnie napisana przez Władysława Estaradzkiego. Początek o godzinie w pół do ósmej. Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od godziny 9ej do 12ej, w ogrodzie Strzeleckim od godzinie 4ej po południu.

— Dnia 8 lipca pogoda; termometr od 12·0 doszedł do 25.0 R. Barometr opada; dnia 9 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 326·20, termometru 15·2 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 10 lipca: Św. Amalii panny i Siedmiu braci śpiących męczenników.

Klasyfikacya uczniów Gimnazyum Śgo Jacka przy końcu roku szkolnego 1875.

(Dokończenie).

Klasa V.

Uczniów wpisanych 40. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Błonarowicz Augustyn, 2. Sozański Feliks.

Stopień pierwszy:

3. Kośmiński Jan, 4. Bandroski Wilhelm, 5. Heppé Tadeusz, 6. Złochowski Wincenty, 7. Gromnicki Feliks, 8. Fierich Ksawery, 9. Cieszyński Jan, 10. Fraenkel Henryk, 11. Jurkowski Błażej, 12. Madejski Jędrzej, 13. Spitzel Jakób, 14. Winkler Samuel, 15. Biegański Stanisław, 16. Kutrzeba Wiktor, 17. Mączka Franciszek, 18. Feldmann Samuel, 19. Peltz Rudolf, 20. Aschkenasy Izydor, 21. Pisek Getzel, 22. Markowicz Izaak, 23. Soniewicki Klemens, 24. Hetper Leopold, 25. Kufelkowski Jan.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 6ciu. Postępu nie otrzymało 6ciu. W ciągu roku opuściło szkołę 3ch.

Klasa VI.

Uczniów wpisanych 28. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Trzebitzky Rudolf 2. Dadlez Julian 4. Błonarowicz Hieronim, 4. Horążak Maciej, 5. Felkel Zygmunt, 6. Kucharski Józef, 7. Wyrwalski Franciszek.

Stopień pierwszy:

8. Oleksik Jan, 9. Kubica Jan, 10. Kucharski Szymon, 11. Silberfeld Feliks, 12. Müller Ryszard, 13. Rotblum Józef, 14. Nazimek Antoni, 15. Zadęcki Franciszek, 16. Gromnicki Jan, 17. Marfian Jan, 18. Głód Sebastyan, 19. Kozak Wojciech, 20. Gońka Andrzej, 21. Leniek Jan, 22. Skinisna Klemens.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 2om. Postępu nie otrzymało 2ch. W ciągu roku opuściło szkołę 2ch.

Klasa VII.

Uczniów wpisanych 39. Z tych otrzymali.

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Wolfram Alfred, 2. Gaczół Karol, 3. Szromba Marcin, 4. Kamisiński Jakób, 5. Sozański Stanisław, 6. Sozański Aleksander, 7. Blumenfeld Alter, 8. Białkowski Władysław.

Stopień pierwszy:

9. Jezierski Franciszek, 10. Hermanseder Karol, 11. Markiewicz Henryk, 12. Dobija Józef, 13. Poledniak Tomasz, 14. Kweizer Władysław, 15. Balicki Stanisław, 16. Jarynkiewicz Stefan, 17. Aronson Maurycy, 18. Rękowicz Jan, 19. Affe Maurycy, 20. Niwicki Stanisław, 21. Eisenbenberg Seweryn, 22. Włodarczyk Piotr, 23. Heuman Stanisław, 24. Kryza Michał, 25. Siemiński Władysław, 26. Krzeptowski Józef, 27. Turzański Michał, 28. Sobolewski Józef.

Pozwolono poprawić egzamin po wakacyach uczniom 2om. Postępu nie otrzymało 2ch. W ciągu roku opuściło szkołę 7miu.

Klasa VIII.

Wynik z egzaminu dojrzałości, odbytego przy końcu roku szkolnego. Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się uczniów publicznych 19, externistów 3.

Swiadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali:

Aronsohn Samuel, Deiches Israel, Eichhorn Ferdynand, Parvi Ludwik, Waszkowski Jan.

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Günther Władysław, Keppler Zygmunt, Komar Józafat, Kosiński Ignacy, Kurek Michał, Łoś Wincenty, Nowicki Józef, Sobolewski Feliks, Zieleniewski Edmund.

Jednemu pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach; pięciom (4em publicznym 1mu externiście) pozwolono składać powtórnie cały egzamin dojrzałości po upływie połowy roku; dwom externistom po upływie jednego roku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 8 i 9go lipca.

Jak ostatni tak i wczorajszy targ na Baranie był dość znaczny, dowóz wynosił przeszło 2000 korcy. Ceny w skutek zmniejszonej chęci kupna, cokolwiek spadły. Piękna pszenica i żyto łatwe do pozbycia, jęczmień zaniedbany.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 27·— do 33 złp., białą od 29 do 34 złp., żółtą od 24— do 29 złp., żyto piękne 227 funt. od 22 do 24, poślednie od 21 do 22, jęczmień 202 f. od 16 do 18, owies 138 f. od 14 do 16 złp.

Sytuacya na dzisiejszym targu kleparskim była dosyć mdła, a to w skutek tak niewielkiego dowozu zboża, jak nierównież i niewielkiej chęci kupna na wywóz. Obrót odbywał się w dosyć ciasnych granicach, szczególniej co do zboża w pośledniejszych gatunkach, gdy dobre i suche gatunki chętnych znajdowały odbiorców, a to nawet i po wyższych cokolwiek cenach. Miejscami rozpoczęto już zbiory rzepaków a w niedługim czasie nastąpi zbiór innych produktów.

Według nadchodzących wiadomości, urodzaje okazują się piękne z wyjątkiem żyta, które miejscami chybiło.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 7·70 do 8·40 złr., białą od 7·90 do 8·70, żółtą od 7·— do 8·—, żyto piękne warszawskie 160 funtów od 6·25 do 6·40, żyto podolskie od 5·80 do 6·10, jęczmień dla krupników 140 funt. od 4·50 do 5·—, na paszę od 3·90 do 4·20, owies 100 f. od 3·90 do 4·25, groch 180 f. od 7·— do 9·75, proso 170 funt. od 6·50 do 7·— złr., za rzepak na odstawę 150 funt. od 10·50 do 11 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berno 8 lipca. Zmowa trwa ciągle, dotychczas żadna prawie zmiana nie zaszła. Burmistrz ma traktować z kilku fabrykantami.

Tryest 7 lipca. Zawinęła tu dziś popołudniu eskadra angielska morza Śródziemnego, składająca się z okrętu wice-admirała Drummonda „Herkules“, okrętu „Devastation“, korwet pancernych „Pallas“ i „Rapid“. Eskadra salutowała 21 strzałami działowemi flagę austryacką, która na nie z zamku odpowiedziała.

Berlin 7 lipca. *Provinzial Correspondenz* potwierdza, że podczas pobytu cesarza w Baden w końcu września, przyjdzie do skutku dawno oczekiwana wizyta króla Wiktora Emanuela. Cesarz sankcyonował 29go czerwca trzy wielkie ustawy administracyjne. Dziennik ten uważa zjazd następców tronu rosyjskiego, niemieckiego i włoskiego na pogrzebie cesarza Ferdynanda, za najświeższą oznakę ścisłego, a pełnego znaczenia związku najpotężniejszych państw kontynentu.

Karlsruhe 7 lipca. Cesarz Wilhelm przybył tu dziś z orszakiem swoim o godzinie 2ej; Wielki Książę z małżonką i książę Wilhelm witali go bardzo serdecznie.

Monachium 8 lipca. Niemiecki następca tronu przybył tu o godzinie 7½ rano z Wiednia; po krótkiem zatrzymaniu się odjechał do Karlsruhe.

Dublin 8 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu urządzającego obchód 100-letniej rocznicy urodzin O'Conella, zawiadomił lord Major o odpowiedzi biskupów niemieckich na zaproszenie do udziału w uroczystości. Pismo to wyraża sympatyę dla obchodu, a zarazem żal, iż położenie kościoła rzymsko-katolickiego w Niemczech nie pozwala na udział osobisty.

Medyolan 8 lipca. *Perseveranza* zapewnia, że królewicz Humbert zatrzyma się w Monachium i prawdopodobnie pojedzie stamtąd na kilka dni do Londynu.

Bukareszt 8 lipca. Dziennik ministeryalny zaprzecza wiadomości pisanej przez dzienniki zagraniczne, jakoby Porta protestowała przeciw podpisaniu przez Rumunię traktatu pocztowego Berneńskiego. Przystąpienie Rumunii do traktatu pocztowego powszechnego, który już uzyskał tutaj moc prawną, było zupełnie legalnem i nikt jej prawa do tego nie zaprzeczał.

Dowiadujemy się z Wiednia, że ustawa sejmu lwowskiego o propinacyi była już przedmiotem narad rządowych. Rząd zbadawszy ustawę, nie ma nic przeciw przedłożeniu jej do sankcyi monarszej; ale ponieważ ma wejść w życie uchwała, uwalniająca od opłat i stępli, w ogóle od należytości skarbowych, wszelkie ze zniesieniem propinacyi połączone czynności prawne, a podobne zwolnienia mogą być udzielone jedynie przez Radę państwa, zatem rząd wniesie do Rady Państwa o przyzwolenie na taką uchwałę, a dopiero następnie przedłoży ustawę do sankcyi cesarskiej. Słowem, rząd nie ma zasadniczych powodów do zwłoki, ale Rusini będą mieli sposobność działać z centralistami w celu, aby Rada państwa odmówiła zwolnienia od należytości skarbowych, a w takim razie rzecz może się przewlec.

Bytność trzech następców tronu niemieckiego, rosyjskiego i włoskiego na pogrzebie zmarłego Cesarza Ferdynanda, podnoszą jeszcze ciągle dzienniki pruskie do wysokości europejskiego wypadku, ale w jakim duchu, wskazał wczoraj wzmiankowany przez nas artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* Cesarzewicz niemiecki po odbytych wycieczkach do Payerbach i Simmeringu, odjechał onegdaj z Wiednia przez Monachium do Karlsruhe, na uroczystość rodzinną. Powyżej dajemy szczegóły o wypadku na kolei żelaznej pod Linzem, który jednak szczęśliwie minął bez żadnego dla dostojnego gościa szwanku.

Wiadomość o podróży Cesarza Niemieckiego do Włoch znajduje potwierdzenie i w *Prov. Corresp.* Wycieczka ta ma przyjść do skutku w październiku. Jako miejsce spotkania Cesarza z Wiktorem Emanuelem, podają dzienniki Medyolan, czyli właściwie zamek Monza, leżący w bliskości tego miasta. Do końca września Cesarz już rozporządził swoim czasem. Do 10go sierpnia potrwa kuracya w Gastein; 15go sierpnia przyrzekł Cesarz wziąść udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Arminiusza w Teutoburgskim lesie; pierwsze dnie września spędzi na dworze Weimarskim, skąd uda się na manewra szlązkie, na które zaproszony jest i arcyksiążę Albrecht, a które do 26go września potrwać mają.

Powrót ministra Falka z nad Renu przedstawia *Gazeta Kolońska* z nowego stanowiska. Przyjęcie, jakiego doznał minister wyznań w prowincyach katolickich nad Renem ma według niej największe wrażenie robić na samym Cesarzu. Jeżeli bowiem minister, na którym ciąży bezpośrednia odpowiedzialność za owe antikatolickie projekta doznawał tylko trymfów w prowincyi najciemniejszego ultramontanizmu, w której przedstawiono monarsze, że nawet wojna religijna wybuchnąć może, natedy Cesarz musi sobie powiedzieć, że postępowaniem swojem w kwestyi religijnej znajduje się w zupełnej zgodzie z większością lojalnie usposobioną ludności swego państwa. Według *Gazety* więc może to tylko monarchę utwierdzić w swych przekonaniach i być wskazówką do dalszego postępowania. Podobne rozumowanie niewypada na korzyść monarchy, bo co do nas nie możemy ani chwili przypuścić, aby, nie wiedział, jakiemi środkami tryumfalne te przyjęcia osiągniętemi zostały.

Prov. Corresp. jest dzisiaj prawdziwą studnią wiadomości, ogłasza program rządu, w jaki sposób zamierza tenże wprowadzić w życie prawo o zniesieniu klasztorów. Rząd najprzód przekona się, czy jaki zakon nie osiedlił się na pruskiej ziemi po 3m czerwca, w którym projekt został uchwałą. W takim razie bowiem musiałby zakon zaraz rozwiązać się i dom swój opuścić, choćby to nawet był klasztor usłudze chorych poświęcony. Zarazem będzie sprawdzoną dokładnie liczba zakonników w każdym klasztorze aż po ten dzień 3go czerwca; wszyscy późniejsi przybysze będą musieli także natychmiast dom opuścić. Przyjmowanie nowych członków do zakonów oddających się pielęgnowaniu chorych, może być tylko dozwolone na mocy stosownego podania do ministerstwa. Naznaczony uchwałą termin sześciomiesięczny na przeprowadzenie w życie prawa o klasztorach, uważa rząd za ostateczny, ale w tem znaczeniu, że w ciągu całego tego czasu i przed tym ostatecznym terminem, klasztory będą mogły być znoszone, w miarę tego, jak osobiste interesa zakonników co do ich przyszłego utrzymania się będą załatwione. Słowem rząd pruski niczego nie szczędził, żeby to drakońskie prawo, bezwzględnem wykonaniem jeszcze ile możności obostrzyć.

Tenże sam dziennik *Prov. Corr.* odpiera wszystkie artykuły *Kreutz Ztg* przeciw finansowemu gospodarstwu pierwszych ministrów pruskich i niemieckich jako potwarz niegodną odpowiedzi, gdyż ubliżyłoby to nawet godności rządu pruskiego i niemieckiego, gdyby wystąpiono z usprawiedliwianiem się w obec tak bezsumiennie rozsianych fałszów. Prawdodobnie jednak sprawa ta nie skończy się na tem ostatniem słowie półurzędowego dziennika.

National-Ztg wraca raz jeszcze do kwestyi wojny i pokoju. Niemcy, pisze ona, nie zamyślają o żadnym napadzie, ale też nie chcą być zaskoczeni groźbą wojenną, jak 6go lipca 1870. Zorganizowane są odpornie, ale obrona nie wyklucza uzbrojeń na przypadek przewidziany. Jeżeli bywamy niespokojni, to dla tego, żeśmy czujni i nie chcemy dobrowolnie podczas pokoju zapomnieć tego, co nam się przed pięciu laty przytrafiło. — Żartuje sobie z tych wyrazów nawet niemiecko-wiedeński *Tagblatt* i utrzymuje, że skoro Niemcy udają, że się boją groźby Francyi, to dowodzą tylko, że im ciężą trochę węzły przyjaźni, które ich do pokoju zmuszają i dowodzą drażliwości i złego humoru.

Od paru dni doniosły także dzienniki berlińskie, że przytrzymany Dunin, jakoby zamierzał zamach na życie ks. Bismarka i ministra Falka, został uwolniony, albowiem nic a nic się nie znalazło i odesłany do Warszawy. Niedonosiliśmy zaraz o tem, czekaliśmy potwierdzenia, a co do tego, że nie było najmniejszej poszlaki dawno już w Krakowie wszyscy byli przekonani.

Parlament belgijski poszedł na ferye. Cała prawie kadencya, zajęta była wymianą not dyplomatycznych z Niemcami i sprawą Duchesna, która jak wiadomo zakończyła się uchwałą w tym przedmiocie. Powinszować sobie Belgia może, że się na tak małej rzeczy skończyło, że się główna część programu polityki niemieckiej nieudała, że ministeryum katolickie utrzymało się przy władzy. Wszystkie bowiem organa konserwatywne belgijskie zgadzają się na jedno, że powrót do władzy tak zwanego liberalnego stronnictwa byłby sprowadził rząd belgijski na drogę pruskiego kościoła i wywołał w kraju zamięszania, jakie w katolickich Niemczech pomimo tryumfów ministra Falka istnieją.

We Francyi życzenie byłoby jak wiadomo lewicy, aby Zgromadzenie mogło pójść na ferye, któreby się wcale nieskończyły. Rozwiązanie Zgromadzenia narodowego jest w końcu jedynym przedmiotem będącym na porządku dziennym walki stronnictw. Obawiać się przychodzi, aby rząd przytem nieprzeprowadził uchwały o władzach z poświęceniem uchwały o wyższem wychowaniu. Podajemy powyżej list z *Kuryera Poznańskiego*, gdzie mu donoszą z Rzymu o usiłowaniach Francyi do sprowadzenia *modus vivendi* między Niemcami a Rzymem. Nie słyszeliśmy o tem wcale, ani też na wszystkie listu tego zdania zgodzić się nie możemy, wszakże niechcieliśmy pominąć wiadomości z Rzymu do dziennika mającego zwykle dobre stamtąd informacye.

Również nie było nam bynajmniej wiadomem, aby Anglija miała była wzywać rząd włoski do przystąpienia w interwencyi pokojowej, jaką zrobiła w Berlinie. *Perseveranza* utrzymuje, że Włochy przystąpiły do odmowy austryackiej. Korespondent berliński do *Gazety Augsburskiej* utrzymuje jednak, że była pewna różnica w odmowie tych dwóch mocarstw Austryi i Włoch, która sprawiła, że lord Derby mówiąc później w tym przedmiocie w parlamencie, nie postawił Austryi ale Włochy, jako mocarstwo, które działało wraz z Anglją na korzyść pokoju.

Pisaliśmy wczoraj, że nierozumiemy przyaresztowania ojca Don-Carlosa infanta Don-Juana przez władze francuskie. Donosi telegram, że było to nieporozumienie, które się już skończyło, a Don-Juan odjechał do Anglii. *Presse* nie jest z tego zadowolona, ojciec był u syna, co już wiele złej krwi zrobi Madrycie, a Francya według tego dziennika powinna była go internować, na zasadzie zapewne wolności osobistej, której tak silnie bronią dzienniki wiedeńskie, kiedy niechodzi o karlistów i ultramontanów, ale o liberałów lub żydów.

N. fr. Presse wychodząc znów z zasady, że im mniej biskupów tem lepiej, nie może się dosyć wydziwić, czemuby Rosya miała przystać na powrót biskupa Popiela, z wygnania, jak o tem donoszą. Niemamy jeszcze żadnych wiadomości o ostatnim konsystorzu i o prekonizacyi na nim biskupów, tem mniej więc o powrocie biskupa Popiela. W każdym jednak razie możemy przyjść w pomoc naszej wiedeńskiej koleżance, a zaczniemy od tego, żeby ją nauczyć, że niemożna brać jedne dyecezye za drugie. Biskup Popiel jest biskupem płockim a nie augustowskim, którym był śp. biskup Łubieński. Powiezionym był z Płocka do Nowogrodu z powodu, że niechciał wysłać delegata do kollegium katolickiego w Petersburgu. Skoro Rosya zrobiła ustępstwo i kollegium przestało mieć duchowną władzę, a ma tylko czysto-administracyjną, Ojciec Sw. zezwolił na wysłanie delegatów. Może teraz pojmie *N. fr. Presse*, że pobyt w Nowogrodzie biskupa Popiela nie ma teraz podstawy dla rządu rosyjskiego. Donoszono więc, że Ojciec Sw. na ostatnim konsystorzu przeniósł biskupa Popiela na dyecezyę kalisko-kujawską. Czy tak jest i czy biskup wraca lub niewraca, powtarzamy, że żadnej niemamy wiadomości.

Podajemy powyżej artykuł *Timesa* o stosunkach Rosyi z Austryą, gdzie korespondent jego wraca do r. 1868 i mówi o zaniechanej wówczas a tak bliskiej podróży Cesarza Austryackiego do Galicyi. Obok wielu stron prawdziwych, są zupełnie fałszywe szczegóły, jak np. zachęcanie przez namiestnika Galicyi do dążeń, które się urzeczywistnić nie mogły. Jest atoli jak najwyraźniej powiedzianem, że powód polityczny, który powstrzymał na ówczas Cesarza Franciszka Józefa od zwiedzenia Galicyi, była rewolucya hiszpańska, która pozbawiła tronu królową Izabelę i zaszachowała wtedy wpływ francuski. Utrzymywaliśmy to słowo w słowo w piśmie naszem i to w sam dzień, w którym nam doniesiono, że Cesarz nieprzyjedzie, i pomimo wszelkich wyszydzań i wyśmiewań, na jakieśmy wówczas od krajowych dzienników wystawieni byli, pozostaliśmy przy naszem przekonaniu. Po siedmiu latach oddaje nam korespondent *Timesa* słuszność.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Andrychów 9 lipca. Dziękczynne nabożeństwo solenne na intencyę wyzdrowienia J. Ex. p. namiestnika hr. Gołuchowskiego, odbyło się dzisiaj o 9-ej godzinie rano w tutejszym kościele parafialnym przy udziale c. k. władz sądowych i reprezentantów miasta.

Zagrzeb 8 lipca. Zgromadzenie wyborcze w Bellovar uchwaliło jednomyślnie postawić bana Mazuranicsa, jako kandydata na posła do sejmu i wysłało do niego deputacyę z prośbą o przyjęcie kandydatury.

Wersal 9 lipca. Zgromadzenie narodowe przyjęło w trzecim odczycie 515 głosami przeciw 117 pierwszy artykuł projektu o wyższem wychowaniu. W Normandyi gwałtowna powódź; ruch na kolei żelaznej przerwany, domy zwalone, mosty zerwane, wielu zabitych.

Genewa 9 lipca. O północy szalała okropna burza po nad całym kantonem genewskim i sabaudzkim; grad zniszczył pola i ogrody, w Genewie wybił 10,000 szyb; troje ludzi zabitych przez zawalenie się domu.

Rzym 8 lipca. Na nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. cesarza Ferdynanda obecni byli wszyscy kanonicy i kardynałowie kapituły bazyliki watykańskiej. Mszę wykonali śpiewacy kaplicy Syxtyńskiej. Obecni także byli członkowie poselstwa austryacko-węgierskiego, mgr. Nardi i inni prałaci, oraz liczni poddani austryaccy.

Konstantynopol 8 lipca. W skutek odstąpienia Chedywowi portu Zeyla zwiększy się trybut opłacany porcie przez Egipt o 15,000 funt. szt. Port ten administrowany był dotychczas przez własnego szeika bez wpływu Porty, tak, iż w rzeczywistości był od niej niezawisłym, chociaż uznawał jej zwierzchność i płacił 800 funt. szter. rocznego podatku.

Aleksandrya 9 lipca. Chediw zarządził zaprowadzenie kalendarza gregoryańskiego, począwszy od września.

Kursa. Wiedeń 9 lipca, godz. 2 m. 16 po poł. Renta papierowa 70 95 — Renta srebrna 73·—.— Losy z r. 1860 112·70. — Akcye Banku Narod. 939—· Akcye kredytowe 219·90. — Londyn 111·25. — Srebro 100·40. — Napoleony 8 87½, Dukaty —·—.— — Mark pruskich —·—.— Lombardy 92·— — Losy z r. 1864 135·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 223·80. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 138·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 117·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 50·— Losy tureckie 52·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 87·50. — Losy premiowe węgierskie 81·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 128· —. Akcye kolei półn. zach. austr. 146· —. — Akcye franko-węgier. 60·—. Akcye franko-austr. 39—·— Tal. 164·25 — Ruble 152·—.

Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 lipca.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	101 —	100 —
Kupony srebr. płatne „	101 —	100 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	152 40	151 25
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 80	54 30
Dukat austryacki 1 sztuka	5 28	5 16
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	89 —	87 75
4% listy zastaw. „ „	79 75	78 50
5 „ listy zastaw. „ „	89 —	87 75
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	94 —	92 75
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	92 50	91 75
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	94 —	93 25
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	101 —	100 —
Listy hipoteczne	93 25	92 75
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	102 —	99 50
Losy prem. węg.	82 —	80 —
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	76 —	72 —
Prioritety 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	240 —	238 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	226 —	222 —
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	139 —	136 —
„ Warszaws.-Wied. rb. 60	92 —	91 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	97 —	95 —
4 „ „ „ „ II. „	97 —	94 75
5 „ „ „ „ rsr. 100	94 50	92 50
4 „ „ likwid. „ „ 100	81 50	79 50
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35 —	33 —

Wiedeń 8 lipca.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 10	71 —
„ „ „ „ srebr.	73 20	73 10
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ „ czeskie	103 —	101 50
„ „ „ węgierskie	82 —	81 50
„ „ „ galicyjskie	88	87 50
„ „ „ bukowińsk.	87 50	87 —
„ „ „ siedmiogr.	81 25	80 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 75	101 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	99 20	99 —
6 „ galicyjskie	— —	79 25
5 „ „	— —	88 —
6 „ galic. zakł. kred. włość.	100 50	99 50
5 „ węgierskie listy	85 50	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	98 50	98 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 50	88 —
5 „ Domin. państw. 120 złr.	— —	119 50
6 „ Banku gal. hipot.	93 —	92 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	263 —	261 —
„ „ „ 1854	104 —	103 50
„ „ „ 1860	112 90	112 70
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	118 25	117 75
Losy pożyczki z r. 1864	135 75	135 25
„ prem. pożyczki węg.	81 25	81 —
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	164 —	163 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	37 —	36 50
„ „ Palfy	27 50	27 —
„ „ Klary	27 75	27 25
„ hr. St. Genois	28 —	27 75
„ miasta Budy	25 25	24 75
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 50
„ hr. Waldstein	22 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 50	13 25
„ tureckie 400 frank.	53 30	52 10
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	941 —	939 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	223 —	221 75
Żeglugi parowej na Dunaju	380 —	378 —
Kolei północnej Ferdynanda	1830	1825
Kolei rządowej fr. a.	279 —	278 —
„ zachodniej c. Elżbiety	178 50	173 —
„ Południowej	94 —	93 50
„ Galicyjskiej	225 50	225 —
„ Czerniowieckiej	137 50	137 —
„ Albrechta	— —	—
„ węg. półn.-wschodniej	117 75	117 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	134 50	134 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	126 50	126 —
„ Koszycko-Bogumił.	128 —	127 75
„ Siedmiogrodzkiej	121 —	120 50
„ Cisańskiej	190 —	189 —
„ wschodnio-węgierskiej	49 75	49 25
„ austryack. półn.-zach.	146 50	146 —
„ Franciszka Józefa	159 —	159 —
Banku anglo-austryackiego	118 —	117 50
„ anglo-węgierskiego	5 25	4 75
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	212 25	212 —
Banku franko-austryackiego	40 —	39 50
„ franko-węgierskiego	60 25	60 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipotecezn.	— —	237 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	57 50	56 50
„ austryack. związkow.	100 25	100 —
„ dla obrotu ogólnego	— —	— —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	80 —	79 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 25	93 —
„ Emisya z r. 1862	92 —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 —
„ Emisya z r. 1867	127 —	136 —
„ południowa St. 500 fr.	102 —	101 75
„ Bony 1875—1876 6%	223 —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	99 75	99 25
„ „ 100 zł. w. a.	— —	92 75
„ „ w srbr. 5%	105 75	105 50
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
„ Emisya II.	98 50	98 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 80	79 80
„ Emisya z. r. 1867	83 —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	74 —	73 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	87 —	86 50
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79 —	78 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złote al marco	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 24	11 17
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	100 46	100 35
Srebro, kupony	100 70	100 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 64

Lwów 8 lipca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 19	5 10
„ cesarski	5 25	5 15
Półimperyał rosyjski	9 08	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 60
„ papierowy	1 52	1 50
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	88 50	87 90
„ „ „ „ „ 4 „	79 60	78 90
„ „ Banku hipotecezn.	93 25	92 60
Obligi indemn. bez kuponów	88 —	87 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	226 —	224 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	138 —	136 41
„ banku hipotecezn. gal.	241 —	239

Warszawa 7 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub	96 65	96 35
„ „ 2 „ „	96 65	96 35
kupon „	— —	016
„ „ nowe „	94 77	93 77
kupon „	— —	020
„ likwidacyjne „ „	81 30	81 00
kupon „	— —	040
Kolej warszawsko-wiedeńska	91 50	— 00
„ „ bydgoska	75 —	74 —
„ „ terespolska	118 75	117 75
„ „ łódzka	101 —	100 00

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 18	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* . (przych.	11 22	1 28	1 10
. (odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* . (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
. (odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* . (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
. (odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 9
(przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	—
(przy.	—	„ 6 54	7 43
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	8 15
		poc. mię.	w. 5 50
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
(przych.	—	r. 3 22	p. 12 —
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp 12 15
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 4 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mięszany	—	—	r. 10 58
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mięszany			pp. 3 39
	po poł.	wieczór	„ 10 10
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	rano
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	4 8
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	r. 4 18
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Podziękowanie.

Za zajęcie się pogrzebem, niemniej za okazane mi współczucie przy śmierci ś. p. męża mojego W. Świeżyńskiego, sekretarza Rady powiatowej w Myślenicach składam niniejszem Wmu Panu Dr. Markowi, burmistrzowi miasta, Dr. Fritzowi, lekarzowi, Wielebnemu Duchowieństwu, w szczególności WKs. Solakowi za oddaną ostatnią posługę zmarłemu i mowę mianą na cmentarzu, niemniej całemu Szanownemu obywatelstwu z miasta i okolicy składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

Eleonora Świeżyńska,
z pozostałą rodziną.
(1767)

Podziękowanie.

Podpisany czuje się zobowiązanym złożyć podziękowanie p. Feldmanowi, inspektorowi tutejszej policyi i panu Rudolfowi Kondtowi komendantowi posterunku żandarmeryi w Krzeszowicach za szybkie i energiczne postępowanie ich w wyśledzeniu i przearesztowaniu Wojciecha Nowaka z Paczołtowic, który na sfałszowaną książeczkę kasy oszczędności wyłudził mi kwotę 300 złr. za pomocą zaś powyżej wymienionych Panów takową odebrałem. (1768)

Juda Birnbaum.

Uczeń medycyny

życzy przez dłuższy nieco przeciąg czasu zająć posadę nauczyciela domowego dla przygotowania dzieci do gimnazyum w Galicyi lub za kordonem rosyjskim. — Bliższa wiadomość w Krakowie Podwale, Nr. 22, w kancelaryi p. Stehlika. (1719-1-3)

W domu pod L. 63

na rogu ulicy Karmelickiej i Batorego są pokoje kawalerskie każdego czasu, oraz dwa mieszkania większe od Śgo Michała do najęcia. (1761-1-3)

Konkurs.

Nr. 244. (1735-1-3)

Na mocy orzeczenia Wysokiéj c. k. Rady szkolnéj krajowéj z dnia 11 Czerwca b. r. do L. 3572 rozpisuje się niniejszem konkurs na następujące posady przy szkołach etatowych w Krakowie:

I. **Przy szkole 8-klasowej żeńskiéj:** a) na posady trzech nauczycielek dla niższych klas téj szkoły z płacą etatową 700 złr.— i na dwie posady młodszych nauczycielek z płacą etatową 420 złr.

II. Przy każdéj z pięciu szkół ludowych pospolitych, a mianowicie: a) w **I. szkole przy ulicy Wiślnéj,** b) w **II. u S. Barbary,** c) w **III. przy ul. Gołębiéj,** d) w **IV. w pałacu Biskupim** — i e) w **VIII. na Kazimierzu:** na posady czterech nauczycieli rzeczywistych z płacą etatową 700 złr. w. a., prócz tego nauczyciele kierujący przy każdéj z tych szkół mają pobierać dodatek za kierownictwo w kwocie 100 złr. w. a. i mieć wolne pomieszkanie w zakładzie.

III. **Przy szkołach 3-klasowych u S. Floryana na Kleparzu i u S. Szczepana na Piasku:** na posady trzech nauczycieli rzeczywistych z płacą etatową 700 złr., oprócz tego nauczyciele kierujący mają pobierać dodatek za kierownictwo w kwocie 100 złr. w. a. i mieć wolne pomieszkanie w zakładzie.

IV. **Przy szkole ludowéj żeńskiéj na Kazimierzu:** na posady czterech nauczycielek starszych z płacą etatową 700 złr. i trzech nauczycielek młodszych z płacą etatową 420 złr., prócz tego nauczycielka kierująca ma pobierać za kierownictwo dodatek w kwocie 100 złr. i mieć wolne pomieszkanie w zakładzie.

Do wszystkich tych posad przyłączone są w myśl ustawy z d. 2 Maja 1873 r. art. 12 dodatki pięcioletnie.

Prawo prezentowania na wszystkie te posady służy Radzie kr. gł. miasta Krakowa, przeto podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia nauczycielskiego i dotychczasowéj służby, mają być wystosowane do teże Rady i za pośrednictwem przełożonych władz, przesłane do c. k. Rady szkolnéj okręgowéj miejskiéj w Krakowie **najpóźniej do dnia 10 Sierpnia b. r.**

Podania opóźnione lub niezaopatrzone w potrzebne dowody, nie będą uwzględnione.

C. k. Rada szkolna okręgowa miejska.

Kraków d. 29 Czerwca 1875.

Dr. Zyblikiewicz.
Andrzéj Józefczyk

Rodzice

chcący umieścić syna swego w handlu korzennym — mającego, prócz ukończonej 4tej przynajmniej klasy normalnej 12 do 14 lat wieku — mogą się poinformować u **J. Gawełkiewicza** w Krakowie przy ulicy Długiej Nr. 2. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. (1732-1-2)

Do sprzedania

ogród przy ulicy Warszawskiej obok magazynów Banku Galicyjskiego przestrzeni 800 blizko sążni kwadr., z frontem od ulicy 25 sążni długim. — Wiadomość w Krakowie w handlu Wgo Józefa Riedla w Rynku. (1728-1-4)

Zaginęła suka

z Nowej Ziemi, średniej wielkości, 5-miesięczna, czarnej maści, z białemi łapkami, białą gwiazdką na piersiach, z długim ogonem i uszami 4 b. m. w środku miasta.

Kto znajdzie tę sukę i odda ją do **pałacu hr. Moszyńskiego,** otrzyma tamże dobrą nagrodę. (1772-1-3)

Świeżość, piękność i młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÉME-ORIZA

de NINON de LENCLOS

L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów,
207, ulica St. Honoré w Paryżu,
i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka;* **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego.* (1646-1-)

Dzierżawa.

Wieś Gorzyce przy gościńcu między JASŁEM i ŻMIGRODEM położona, w bardzo dobréj glebie, 232 morg. orn. i 32 morg. łąki — jest na dłuższy czas od 1go Marca 1876 r. do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość w miejscu. (1694-3-3)

Tylko za złr. 4 c. 50 w. a.

otrzymać można cały garnitur przyborów stołowych, przydatnych dla każdego gospodarstwa domowego, ale tylko o ile zapas starczy.

Całe te 47sztuk do użytku potrzebne *kosztują razem* **tylko zł. 4·50 w. a.**

- 12 łyżek stołowych nigdy nie czerniejących.
- 12 łyżeczek nigdy nie czerniejących.
- 1 wielka okrągła taca do kawy lub herbaty 10" długa.
- 1 posypywacz cukru.
- 1 sitko do herbaty nigdy nie czerniejące.
- 3 talerze metalowe nigdy nie czerniejące.
- 6 widelców stołowych.
- 6 noży stołowych.
- 1 obcążki do cukru.
- 2 metalowe lichtarze.
- 1 piękna chochelka nigdy nie czerniejąca.
- 1 piękna chochla nigdy nie czerniejąca.

Całe te 47sztuk do użytku potrzebne *kosztują razem* **tylko zł. 4·50 w. a.**

Razem 47 sztuk. Cena 4 złr. 50 c.

Metallwaaren-Ausverkauf
w Wiedniu, Adlergasse 12.
(1028-4-4)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1665-56-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

Gdzie wygrywa się każdy raz?
U firmy Mindus & Marienthal wraz!

Znów odbędzie się **14 i 15 Lipca b. r.** ciągnienie (2) wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniężnego i które w swéj całości (7 oddziałów) zawiera główne wygrane w danym razie

375,000 marek n.

szczegółowo zaś 250,000; 125,000; 80,000; 60,000; 50,000; 40,000; 36,000; 3 po 30,000, 24,000; 2 po 20,000, 18,000; 8 po 15,000; 9 po 12,000; 12 po 10,000 itd. a samych

412 po 1,200 marek n.

Do tego II. oddziału rozsyłamy punktualnie
1/1 **losy oryginalne po 6·50 złr.**
1/2 „ „ „ **3·25** „
1/4 „ „ „ **1·63** „
za zaliczką, przekazem pocztowym, lub nadesłaniem gotówki, a po uskutecznionem ciągnieniu bez wezwania wygrane pieniądze i wykazy wygranych.

Zarazem zwracamy uwagę na wielkie w dniu 21 i 23 Lipca rozpoczynające się przez książęcy brunszwicki rząd poręczone losowanie pieniężne, które także znaczne ma wygrane. Polecamy więc usilnie (H 02881)
całe losy orygin. po złr. 7·80
1/2 „ „ „ „ **4·35**
1/4 „ „ „ „ **2·18**

W ciągnieniu w drugiej połowie zeszł. roku był nasz dom najszczęśliwszym, gdyż oprócz wielu wygranych wypłaciliśmy także najznaczniejszą wygranę 240,400 marek. (1643-4-5)

Mindus & Marienthal
Bankierowie **w Hamburgu.**

Ochrona prawna nad lasami.

Zbiór Ustaw i Rozporządzeń

tyczących się
ochrony lasów i polowania;
z dodatkiem
INSTRUKCYI DLA ZAPRZYSIĘŻONEJ STRAŻY LASOWEJ
ułożone przez *H. Strzeleckiego* dyrektora szkoły leśniczéj i *Dra E. Tilla.*

Dzieło powyższe wydane nakładem Księgarni **Gubrynowicza i Schmidta** we Lwowie, plac Ś. Ducha L. 10.

Kosztuje 1 złr. 20 cent.

Nakładem księgarni wyszło również:

Strzelecki H. **Las w stanie natury** . . . 1 złr. 80 cent.
— **Cięcie lasu** . . . . . . 1 „ 70 „
Tyniecki W. Zgnilizna kartofli . . . . — „ 50 „
Wędrychowski E. Teorya rachunkowości wiejskiéj . — „ 90 „

Dr. Józef Retinger

obrońca w sprawach karnych,
mieszka
w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj pod Nr. 271
(w domu, gdzie miodosytnia K. Robackiego).
(1771-1-3)

Zarząd dóbr hrabstwa Tenczyńskiego w Krzeszowicach

wyrabia na cegielniach swoich premiowaną w roku 1874 na Wystawie Warszawskiéj

cegłę ogniotrwałą

z glinki Mirowskiéj, która wobec fachowéj, wyłącznie w tym celu z dwudziestu kilku członków zebranéj komisyi, przez magistra chemii pana **Milicera** w Warszawie poddana pod próby ognia do najwyższéj ciepłoty podniesionego — utrzymała nad tego rodzaju cegłą wyrobów angielskich i belgijskich stanowcze pierwszeństwo, jak o tem wszystkie dzienniki Warszawskie i „Czas“ z dnia 24 Lutego r. b. Nr. 44 w szpaltach swoich ogłosiły.

Cegła ta oraz glinka ogniotrwała sprzedaje się po cenach z dniem 1ym Lipca 1875 r. zniżonych w dworcu kolei północnéj w Krzeszowicach:

Za 1000 sztuk w rozmiarach 302 m.m. 150 m.m. 65 m.m. = wadze 5 klgr. złr. 82·—
„ „ „ „ 228 „ 113 „ 58 „ = „ 3 „ „ 62·—
Za beczkę glinki wagi 200 klgr. Nr. 0 w stanie kopalnym . . „ 5·50
„ „ „ „ „ „ Nr. I „ „ . . „ 4·50
„ „ „ „ „ „ Nr. II „ „ . . „ 3·50
zmełtą zaś o 50 centów na beczce drożéj.

(1734-1-3) **Zarząd dóbr hrabstwa Tenczyńskiego.**

Weila nowa żelazna młocarnia kieratowa

na dwa konie.

Niepozostawia, tak jak obecnie jest, nic do życzenia; cała jest zrobiona z kutego żelaza, ma mosiężne łożyska do przestawienia, tarcze parowe z kutego żelaza niedające się złamać, nowego doskonale zrobionego przetrząsacza słomy z mocnem hartowaniem i prowadzeniem, a kosztuje trochę więcéj niż dawne drewniane. — Bliższych objaśnień udziela na listowne zapytania (924-3-9)

Moritz Weil jun. Fabryka machin | w **Frankfurcie n. M.,** gegenüber der landw. Halle. | w **Wiedniu,** Franzensbrückenstrasse 13.

HOGG, Aptekarz, 2, Rue de Castiglione, Paryż. Jedyny preparator.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1º PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.

2º PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3º PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (338-11-)

OGŁOSZENIE.

Louis Modern z Wiednia



ma zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, że przybył **do Krakowa** ze znacznym składem pięknej bielizny mezkiej i damskiej i mieszka **w hotelu Drezdeńskim na 1 piętrze.**

Mój od lat 15 w Wiedniu istniejący **handel bielizny i konfekcyj,** znany jest powszechnie **z najściślejszej rzetelności.** Wszystkie towory wyrobione są **z najlepszyeh materyj,** wykonaniu **szycia i haftowań** poświęcono **największa staranność,** a co się tyczy smaku kroju, mam jak wiadomo zawsze najświeższe i bardzo gustowne mody.

Ponieważ zależy mi na tem, aby w Galicyi uzyskać sobie znaczną ilość kupujących, przeto staraniem mojem będzie, aby **taniemi cenami** i rzetelną obsługą każdego zadowolnić. Dlatego zwracam uwagę na następujący cennik.

Najlepsze białe koszule mezkie po złr. 2, 2.50, 3, 3.50 do 4.50. (1150-12-)
Bardzo piękne koszule damskie dzienne i nocne haftowane po złr. 2.50, 3,-3.50, 4 50 5 6 do 8.
Gatki dla mężczyzn po złr. 1.25, 1 50. 1.70 do 2.
Majtki damskie z angielskiego szirtingu haftowane po złr. 1.50, 1.80, 2.50, 3.50 do 4.
Spodsice damskie ładnie haftowane po złr. 4, 4.50 5.50, 6, 8 do 12.
Kaftaniki nocne z najpiękn. angiel. szirtingu haftow. po złr. 1.50, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4 do 8.
Najlepsze białe angiel. płócienne chustki do nosa 1/2 tuz. po złr. 2, 2.50, 3. 3.50, 4 do 5,
Najlepsze francuzkie płócienne chustki do nosa z kolorowym brzegiem 1/2 tuz. po złr. 3.50, 5 50, 5 50 do 6.50.
Najlepsze szwajcarskie batystowe chustki z gustownemi ręką haftowanemi początkowemi literami od A do Z. sztuka po 1.50 do 1.75.

Szczególniejszej doniosłości dla dam

są moje krojem i gustownością w Wiedniu słynnie znane **kolorowe szlafroki z najlepszego perkalu francuzkiego dającego się dobrze prać** z fałdem à la Watteu po złr. 4.80, 5.50, 6 do 6.50 z najlepszego prawdziw. kolorowego kretonu z fałdem à la Wattea i licznemi wolantami fałdzistemi po złr. 8, 10, 12 do 15.

Następnie posiadam wielki skład **angielskich adamaszkowych przyborów stołowych, adamaszkowych obrusów do kawy i serwetek wetowych, angielskich ręczników do wcierania, haftowanych płaszczy kąpielowych, najlepszych francuzkich i angielskich pończoch damskich.**

Ponieważ nie zdarzy się tak szybko dobra sposobność do zakupienia dobrej pięknie uszytej bielizny, przeto upraszam na to zwrócić uwagę.

Listowne zamówienia wykonane będą punktualnie i szybko za zaliczką pocztową, a nieodpowiednie rzeczy wymienione.

KONKURS

Rada powiatowa Myślenicka rozpisuje konkurs na posadę **sekretarza** z roczną płacą złr. 800 w. a.

Ubiegający się o tę posadę, ma swoje podanie wnieść najdaléj **do d. 20 Lipca b. r.** do kancelaryi Rady powiatowéj. (1639-3-3)

Myślenice dnia 1 Lipca 1875 r.

Prezes: *Bzowski.*

Mieszkanie letnie

pod kopcem Kościuszki, w pięknem położeniu, na Lipiec i Sierpień do wynajęcia. Wiadomość u stróża w domu pod L. 485 plac Dominikański. (1766-2-2)

Już nie trzeba froterów!!

Główny skład
kauczukowéj woskowéj
PASTY
do zapuszczania posadzek
V. Wischina
poleca handel towarów korzennych i norymberskich pod firmą
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 26.
Przesyłki zamiejscowe bezzwłocznie się uskuteczniają. (1764-2-)

Praktykanta poszukuje cukiernia **Jana Baumana w Bochni.** (1582 6-6)

Krynica.

HOTEL SEIFERTA w bliskości źródła i łazienek położony, z całym komfortem urządzony na sposób zagraniczny, poleca się Osobom do Krynicy przybywającym.
(1517-6-8)

UCZEŃ

z ukończonej VII klasy gimnazyalnej mogący wykazać się jak najlepszem świadectwem szkolnem, poszukuje przez czas wakacyj lekcyj w Krakowie lub okolicy. — Bliższa wiadomość pod literą **I. I.** poste restante **Tarnów.** (1711-2-2)

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilityczne, czyści krew.** (1664-23-48)

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka.

Gromochrony.

Częste **zapalenia od piorunu** w ostatnich czasach w budynkach, które nie posiadają **gromochronu,** powodują podpisanego do zwrócenia szczególnéj uwagi na swe wypróbowane **gromochrony** najnowszéj konstrukcyi i polecenia takowych. Kosztorysy najchętniéj się udziela, a ceny policza się jaknajtaniéj. **Ignacy Taglicht**
skład gromochronów w Wiedniu,
(1648 4-12) Stadt, Fleischmarkt 1.

Adwokat Dr. Mochnacki

przenosi z dniem 7 lipca 1875 r. kancelaryą swą do domu pana Feika, przy ulicy Floryańskiéj, Nr. 330, I. piętro. (1703-3-5)

PRZEWODNIK

do Tatr i Pienin

przez *Dra Eugeniusza Janotę*

Cena 1 złr. 25 c.

Nabyć można w każdéj księgarni, jakoteż u wydawcy **Juliusza Wildta w Krakowie,** który zamówienia za zaliczką przesyła franco. (1722-2-4)

Nakładem księgarni
Karola Malika w Cieszynie
wyszedł kompletnie Andrzeja Haidingera

Adwokat domowy

(1427-10-) czyli:

każdemu przystępne objaśnienie w jaki sposób każdy **przy aktach prawnych wszelkiego rodzaju sam się zastępować i potrzebne pisma jakoto: podania, prośby, rekursa itd. itd.** bez pomocy adwokata **z zupełnym skutkiem prawnym** sporządzać może. Na podstawie **najnowszych ustaw** z uwzględnieniem ustaw sądowych obecnie we Węgrzech obowiązujących przeszło **400 przykładami** objaśniony.

Cena egzemplarza broszurowanego (w 12 (zeszytach . . . . . . złr. 7·20
Cena egzemplarza oprawnego w półskurek . . . . . . złr. 8·40

Obwieszczenie.

Nr. 947. (1705-3-3)

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi wódki i piwa w mieście Sanoku i wsi Posadzie Olchowskiéj na czas **od 1 Stycznia 1876 r. do końca Grudnia 1878 r.,** rozpisuje się licytacyę w trzech terminach, a to: **15 Lipca, 2 Sierpnia i 19 Sierpnia 1875,** każdą razą o 10 godzinie przedpołudniem.

Cenę wywołania ustanowiono za propinacyę Sanocką na 12.161 złr., zaś za propinacyę w Posadzie Olchowskiéj na 4,000 złr.

Warunki licytacyjne mogą być w Magistracie przejrzane.

Sanok dnia 30 Czerwca 1875 r.

WĘGLE

pruskie w całych i pół wagonach dostarczają na zamówienia po najtańszych cenach **Kurnatowski & Co.**

Kantor wymiany, w Rynku pod Nr. 11. (1696-2-10)

Do głównego składu
nadszedł świeży transport prawdziwego angielskiego

CEMENTU PORTLAND

i sprzedaje takowy po cenie fabrycznéj.

H. Fritsch,
(1629-3-) **w Krakowie mały Rynek.**

Uzdolniony w kroju

krawiec damski

znajdzie stałe i korzystne zatrudnienie.

Wiadomość w Magazynie **Henryka Schwarza** w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj w domu własnym. (1730-2-6)

Ważne dla właścicieli tartaków i handli drzewa!

Zamożny kupiec w Dortmund poszukuje tanich zródeł dla zakupna desek jodłowych i dębowych. (1079-2-2)

Oferty upraszа adresować **A. Z.** poste restante **Dortmund.**

Maszyna do tarcia bułek!

Ważne dla gospodyń i restauratorów!

Bułek z wiedeńskiego pieczywa, **tartych** zapomocą umyślnie sprowadzonéj maszyny, dostać można o każdéj porze w niżéj podpisanéj piekarni po cenie: 1 litr 16 c., pół litra 8 c., ćwierć litra 4 c.

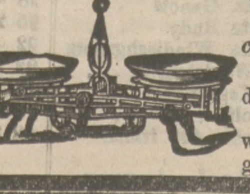
Piekarnia Bartla,
(1562-4 6) na rogu ulicy Szewskiéj przy Plantacyach.

REGESTRA GOSPODARCZE

układu
Wiktora Zylickiego,

których wydawnictwo miałem zaszczyt zapowiedzieć niedawno osobnemi prospektami, są już w handlu podpisanego do nabycia.

M. Dworski,
(1627-3-) w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 14.



Wagi mostowe, dziesiętne, balansowe i szalkowe
ciężarki metryczne, miary długości, do płynów i rzeczy sypkich
dostarczają punktualnie i za poręczeniem
C. Schember & Söhne,
w *Wiedniu,* III., Untere Weissgärberstrasse 8 i 10 — w *Budapeszcie,* grosse Nusbaumgas. 7. — *Nowe illustrowane cenniki franco.* (1207-21-26)



Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.